

DZIENNIK ZACHODNI

Poniedziałek
15.06.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 136 (24 588)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Język śląski na liście UNESCO ma pomóc w ochronie godki **str. 4**



Prezydent RP Karol Nawrocki podróżuje i wetuje ustawy **str. 8**

Reżim w Iranie wciąż prześladowa krytyków. Intensywne represje trwają **str. 9**



POLITYKA JAK USTALIŁ DZ, POSIEDZENIE RADY REGIONU KO PRZYNIESIE POLITYCZNE ROZLICZENIE AFERY W TŚ

Dwóch polityków straci stanowiska

Oprac. Arkadiusz Biernat
Śląskie

Marszałek Wojciech Saługa, przewodniczący regionalnych struktur KO, złoży dziś prawdopodobnie wniosek o odwołanie z zarządu regionu posła Wojciecha Króla oraz Marcina M.

Według ustaleń „Dziennika Zachodniego” poniedziałkowa rada regionu Koalicji Obywatelskiej ma być przede wszystkim poświęcona kwestii odpowiedzialności politycznej i standardów obowiązujących wszystkich członków ugrupowania, a w szczególności osoby pełniące wysokie funkcje partyjne i polityczne. Pokłosiem jest toczące się śledztwo ws. afery w Tramwajach Śląskich. W kręgu zainteresowań śledczych jest dwóch polityków znajdujących się w regionalnych strukturach tej partii.

- To ma być sygnał, że dla osób obciążonych takimi sprawami nie ma miejsca w KO, tym bardziej we władzach regionalnych partii. Wojciech Saługa [przewodniczący KO w regionie i marszałek woj. śląskiego - red.] jest wściekły, że ciężka praca wielu ludzi, którzy wzięli na swoje barki odpowiedzialność za rozwój regionu, może zostać przyćmiona „chodzeniem na skrótach”. KO, jeżeli ma dalej wygrywać wybory, nie może tolerować w partii polityków, wokół których pojawiają się jakiegokolwiek kontrowersje - mówi osoba z najbliższego otoczenia marszałka Saługi. Kilka dni temu marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował, że skierował do komisji regulaminowej wniosek europejskiej prokurator generalnej o uchylenie immunitetu posłowi Koalicji Obywatelskiej Wojciechowi Królowi. Wcześniej wystąpiła o to prok. Laura Kovesi

w związku z podejrzeniem płatnej protekcji przy modernizacji infrastruktury tramwajowej w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Polityka z immunitetem nie można zatrzymać ani stawiać mu zarzutów. Zgodę na uchylenie tej ochrony musi wyrazić Sejm. Wojciech Król jest posłem od 2015 roku. W 2024 roku stanął na czele Rady Mediów Narodowych, jest też wiceprzewodniczącym zarządu regionalnego KO w województwie śląskim.

„W KO obowiązują określone standardy”

Drugą osobą zasiadającą na wysokim szczeblu regionalnych struktur tej partii, która w najbliższym czasie straci stanowisko, jest Marcin M. To był wiceprezydent Chorzowa, który od 2024 roku pełnił funkcję członka zarządu Tramwajów Śląskich oraz dyrektora infrastruktury i rozwoju. 2

czerwca wraz z prezesem Bolesławem K. został zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. - Mężczyźni są podejrzewani o korupcję - przekazało CBA. - W Koalicji Obywatelskiej obowiązują określone standardy. Jeżeli wobec polityka formułowane są poważne zarzuty, trwa postępowanie prokuratorskie, powinien on, przynajmniej do czasu wyjaśnienia sprawy, zrobić krok w tył. Takie jest stanowisko zdecydowanej większości kierownictwa regionu - słyszymy od osoby znającej kulisy sprawy.

Wojciech Król i Marcin M. stracą funkcje w strukturach partyjnych, ale co z członkostwem w KO? Według informacji DZ, M. - po rozmowie z Wojciechem Saługą - już sam złożył wniosek o zawieszenie w tym tygodniu. Decyzję w sprawie przyszłości Króla ma z kolei podjąć sąd koleżeński lub zarząd partii.

Miliardy z funduszy unijnych i prokuratorskie śledztwo

Od kilkunastu miesięcy prowadzone jest śledztwo Prokuratury Europejskiej dot. podejrzeń o oszustwa i korupcję w ramach zamówień związanych z modernizacją infrastruktury tramwajowej na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Przewidziane na to wsparcie z funduszy UE na lata 2021-2027 to 1,9 mld zł.

Do tej pory zarzuty usłyszało 11 osób - w sumie przedstawiono im 42 zarzuty. Jeden z podejrzanych, decydując się na to, nadal przebywa w areszcie tymczasowym. Śledztwo ma charakter rozwojowy. Zarzuca się mu, że od 2021 r. przekazywał poufne informacje dot. zamówień faworyzowanej firmie, aby zapewnić jej przyznanie kontraktu. Korzyści majątkowe miały być również wypłacane w zamian za zatwierdzanie zawyżonych kosztów lub rozliczanie fikcyjnych prac.



ŚLĄSKIE

Miasta świętowały

Podczas weekendu w naszym regionie dni miasta świętowano m.in. w Czeladzi, Radzionkowie, Jastrzębiu-Zdroju. Na zdjęciu - tak bawiono się na Dniach Lublińca. Pobito też rekord gitarowy - 102 osoby zagrały utwór „Teksański”. Więcej zdjęć na dziennikzachodni.pl

KOMUNIKACJA

Koleje Śląskie wprowadziły zmiany w rozkładzie jazdy

Od niedzieli w woj. śląskim wprowadzono nowy układ połączeń kolejowych. Zmiany wynikają z wakacyjnej korekty rozkładu jazdy oraz szeroko zakrojonych prac modernizacyjnych prowadzonych na kluczowych liniach regionu. Nowy układ połączeń został przygotowany tak, aby umożliwić sprawne podróże w sezonie letnim. Będzie obowiązywał do 29 sierpnia. *Czytaj str. 2*

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polscy pracownicy dostaną o połowę mniej
- Finansowa wojna, której nie było
- Ostrzeżenie w sprawie atomu

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. DAVID WYGAS

Prawdopodobnie najmłodszy uczestnik Industriady. Trzymiesięczny maluch zwiedzał podziemia kopalni z tatą

Twarze przemysłu na Industriadzie 2026

Dawid Wygas, Arek Biernat
Śląskie

Tegoroczna Industriada przyciągnęła tłumy. W Muzeum Górnictwa Rud Żelaza w Częstochowie najmłodszy zwiedzający miał trzy miesiące! Zwiedzał z tatą.

W piątek ruszyła kolejna edycja Industriady. W tym roku pod hasłem „Twarze przemysłu”. W woj. śląskim zaprezentowało się 48 zabytków techniki. Tegoroczne hasło miało przypomnieć że za monumentalnymi gmachami z czerwonej cegły, potężnymi maszynami wyciągowymi czy hutniczymi piecami kryją się ludzkie historie. Pokolenia górników, hutników, inżynierów, kolejarzy, włóknarzy i pasjonatów techniki przez lata współtworzyły unikalną tożsamość regionu, którą dziś możemy na nowo odkrywać. W programie

były pokazy maszyn pod parą, kameralne spotkania z historią, warsztaty artystyczne dla najmłodszych, gry fabularne oraz unikalne, nocne zwiedzanie technicznych zakątków.

W Rudzie Śląskiej bawiono się m.in. w zabytkowej Kolonii Robotniczej Ficinus na Wirku. Zwiedzano osiedle, słuchano prelekcji i oglądano występy artystyczne. W Bytomiu na terenie Górnos Śląskich Kolei Wąskotorowych była wystawa maszyn torowych, prezentacja sylwetek osób związanych z pierwszą w Polsce Fabryką Lokomotyw i przejażdżka kolejką. Industriada w kopalni Ignacy w Rybniku zakończyła się nieco wcześniej (oberwanie chmury), ale zwiedzający skorzystali z wielu atrakcji. Zainteresowanie wzbudził humanoidalny robot Edward Warchocki.

Zdjęcia z Industriady na dziennikzachodni.pl

Nowy rozkład jazdy pociągów na Śląsku. Wakacje i remonty

Oprac. Piotr Ciastek
Śląskie

Od wczoraj w woj. śląskim obowiązuje nowy układ połączeń kolejowych. Zmiany wynikają z wakacyjnej korekty rozkładu jazdy oraz prac modernizacyjnych.

Od niedzieli 14 czerwca do 29 sierpnia obowiązuje wakacyjna korekta rozkładu jazdy pociągów. Jak informuje PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. wraz z przewoźnikami, nowy układ połączeń został przygotowany tak, aby umożliwić sprawne podróże w sezonie letnim, a jednocześnie zapewnić wykonawcom warunki do kontynuowania dużych prac modernizacyjnych. Zmiany obejmują cały kraj, jednak szczególnie widoczne są w województwie śląskim, gdzie równolegle realizowane są jedne z największych inwestycji kolejowych w Polsce. Korekta rozkładu ma więc zarówno charakter sezonowy, jak i techniczny - dostosowany do postępu robót na liniach i stacjach.

Śląskie inwestycje kolejowe

Największe prace koncentrują się w Katowicach i okolicach, gdzie modernizowany jest węzeł kolejowy. Zakres robót obejmuje m.in. budowę dodatkowych torów, które mają rozdzielić ruch dalekobieżny i aglomeracyjny. W efekcie ma to poprawić przepustowość i zwię-



FOT. LUCYNA NENOW

Zmiany w rozkładzie połączeń kolejowy wynikają ze zbliżających się wakacji, ale także licznych remontów

żyć stabilność kursowania pociągów w całej aglomeracji.

Równolegle prowadzone są inwestycje na odcinkach Tychy - Goczałkowice oraz Zabrzeg - Zebrydowice. Modernizowane są także obiekty inżynierskie, co ma przełożyć się na wyższy poziom bezpieczeństwa zarówno w ruchu kolejowym, jak i drogowym.

Prace obejmują również stację Gliwice Łabędy, a także końcową fazę inwestycji na linii Pszczyna - Żory. Projekty te mają poprawić spójność komunikacyjną południowej części regionu i zwiększyć dostępność

kolei dla mniejszych miejscowości.

Zmiany na stacjach: Katowice Ligota, Mysłówice i Jaworzno Szczakowa

Wraz z wejściem w życie wakacyjnej korekty rozkładu pasażerowie skorzystają z nowej infrastruktury na stacji Katowice Ligota. Udostępniony zostanie peron nr 3, wyposażony w schody oraz windę. Do stacji prowadzi nowe, bezpieczne przejście podziemne łączące centrum przesiadkowe z ulicą Kolejową.

Jednocześnie część robót przeniesie się na perony nr 1 i 2, które zostaną czasowo wyłączone z użytkowania. W czerwcu rozpoczną się tam także prace związane z montażem wind. Mają one zostać oddane do użytku w trzecim kwartale tego roku.

Zmiany obejmują również Katowice, gdzie zaplanowano budowę wind przy peronach 1 i 2. Modernizacja ma poprawić dostępność stacji, szczególnie dla osób o ograniczonej mobilności.

Postępuje także przebudowa stacji Mysłówice. Pasażerowie korzystają już z odnowionych i podwyższonych peronów 2 i 3. Jeszcze przed wakacjami mają zostać uruchomione dwie windy, które dodatkowo ułatwią poruszanie się po stacji, pozostającej w pełni dostępnej mimo prowadzonych prac.

W Jaworznie Szczakowej zaplanowano natomiast wymianę układu sterowania wind. W związku z tym do końca lipca urządzenia dźwigowe będą wyłączane z eksploatacji.

Informacje o zmianach publikowane są w gablotach na stacjach i przystankach, a także w Portalu Pasażera oraz na stronach internetowych przewoźników. Kolejarze apelują, aby przed podróżą sprawdzać aktualny rozkład jazdy, ponieważ część połączeń może ulegać zmianom w związku z prowadzonymi pracami modernizacyjnymi.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
17°C	8°C	20°C	8°C
Barometr 1011 hPa		Środa	
Wiatr zach. 18 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		24°C	10°C
		Czwartek	
		Dzień	Noc
		29°C	17°C

Dzisiaj pogoda jeszcze nie zachwyca, ale potem wkracza lato. Z impetem!

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1752
Benjamin Franklin udowodnił, że piorun jest zjawiskiem elektrycznym. Wymyślił zabezpieczenie przed wyładowaniami dzięki uziemieniu.

1844
Charles Goodyear (USA) opatentował metodę wulkanizacji kauczuku – proces chemiczny zmieniający miękki i plastyczny kauczuk w elastyczną gumę.

1921
Bessie Coleman, amerykańska pilotka i działaczka społeczna, została pierwszą czarnoskórą osobą, która otrzymała międzynarodową licencję pilota.

1982
Podczas XII Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Hiszpanii padł najwyższy rezultat w historii turniejów finałowych – Węgry-Salwador 10:1. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502499232

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażacki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwają następstwa wichur i powodzi, zabezpieczają zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażacek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażacek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Priorytetem jest znaczenie pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażacek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażacek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także strażę działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastry.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmienił się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią
pomagamy
Straży Pożarnej



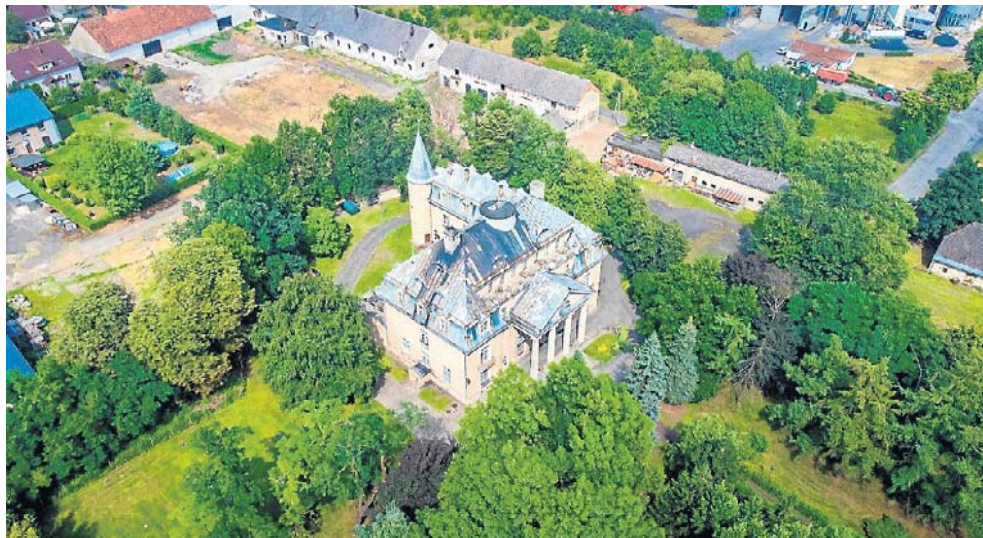
Pałac w Łubiu sprzedany za 6 mln zł. Był tu dom pomocy, będzie hotel

Robert Lewandowski
Zbrosławice

Po wielu miesiącach poszukiwań i kilkukrotnym obniżeniu ceny Starostwo Powiatowe w Tarnowskich Górach podpisało akt notarialny sprzedaży XIX-wiecznego pałacu w Łubiu.

Władze powiatu długo borykały się ze znalezieniem chętnego na niszczejący, choć niezwykle cenny obiekt w gminie Zbrosławice. Jeszcze w styczniu tego roku odbył się przetarg, w którym cenę wywoławczą obniżono z 10 do 9 milionów złotych. Postępowanie zakończyło się jednak fiaskiem. Zmiana strategii nastąpiła w maju, kiedy to samorząd ogłosił bezpośrednie rokowania z ceną startową na poziomie 6 milionów złotych.

Niedawne podpisanie aktu notarialnego ostatecznie zamknęło ten rozdział. Nabywcą nieruchomości został przedsiębiorca z województwa małopolskiego. Z racji tego, że budynek



Słynny pałac na Śląsku - w Łubiu, gmina Zbrosławice- wreszcie został sprzedany. Kiedyś był tu dom pomocy społecznej, a teraz powstanie hotel

jest wpisany do rejestru zabytków, inwestorowi przysługiwała 50-procentowa bonifikata. Oznacza to, że realny koszt zakupu ogromnego kompleksu wyniósł około 3 milionów złotych. Nowy gospodarz zapowiada przeprowadzenie kompleksowej rewita-

lizacji obiektu i stworzenie w nim ośrodka konferencyjno-hotelowego. Samorządowcy liczą, że prywatna inwestycja uchroni mury przed degradacją i ożywi turystycznie tę część powiatu. - Władze powiatu tarnogórskiego wyrażają nadzieję, że pla-

nowana inwestycja przyczyni się do skutecznej ochrony obiektu oraz zwiększenia atrakcyjności turystycznej tej części powiatu. Życzymy nowemu właścicielowi powodzenia w realizacji ambitnych planów i z zainteresowaniem będziemy śledzić kolejne

etapy przemiany Pałacu w Łubiu - zaznaczono.

Pałac w Łubiu to doskonały przykład architektury rezydencjalnej drugiej połowy XIX wieku, ostatecznie ukształtowany podczas przebudowy na początku XX stulecia. Inicjatorem jego powstania był Artur Baildon, potomek znanej na Śląsku rodziny szkockich przemysłowców i posiadaczy ziemskich. Trzykondygnacyjna bryła została wzniesiona na planie litery L z wyraźnie wydłużonym skrzydłem wschodnim.

Architektura budynku obfituje w wyjątkowe detale. Frontową, południową elewację zdobi czterokolumnowy portyk z tympanonem, na którym dumnie prezentuje się kartusz z herbem rodu Baildonów. Całość przykrywa mansardowy dach z centralnie osadzonym belwederem, czyli cylindryczną wieżyczką widokową. Tylną część gmachu zdominowała z kolei wieża zwieńczona ostrosłupowym hełmem. Zachowała się sala balowa, reprezentacyjne

schody, zabytkowe kominki i bogate sztukaterie. Do pałacu przylega od południa rozległy park krajobrazowy w stylu picturesque, a w skład całego kompleksu wchodzi również zabudowania towarzyszące, takie jak dawna portiernia, kapliczka oraz budynki gospodarcze.

Przez lata pałac ulegał niszczeniu. W 1954 roku utworzono w nim Dom Pomocy Społecznej. W schronieniu znalazło się 150 osób z chorobami psychicznymi i upośledzeniem umysłowym. Budynek nie był przygotowany na taką liczbę mieszkańców. Aby zapewnić im miejsce do spania, przebudowano wnętrza, niszcząc piękną architekturę.

Sytuacja uległa poprawie dopiero w latach 1991-1995, kiedy to przeprowadzono gruntowną renowację, przywracając budynkowi dawną świetność.

Ostatecznie mieszkańcy DPS zostali przeniesieni do nowej, lepiej przystosowanej placówki w Strzybosiu. Od tamtego czasu odrestaurowany pałac stał zupełnie pusty, czekając na inwestora

REKLAMA

0011539182

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BOBROWNIKI

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 21 ust. 1, art. 39 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r. poz. 670) oraz uchwały VI/42/2024 Rady Gminy Bobrowniki z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Bobrowniki

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Bobrowniki wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od dnia 15 czerwca 2026 r. do dnia 13 lipca 2026 r. i obejmą:

1. zbieranie uwag do projektu planu - w terminie od dnia 15 czerwca 2026 r. do dnia 13 lipca 2026 r.;
2. spotkanie otwarte w dniu 24 czerwca 2026 r. o godz. 16:00 w Gminnej Hali Widowiskowo-Sportowej LUX przy ul. Ogrodowej 11 w Rogoźniku;
3. dyżur projektanta w dniu 2 lipca 2026 r. od godz. 15:15 do 17:00 w siedzibie Urzędu Gminy Bobrowniki przy ul. Gminnej 8 w Bobrownikach – sala posiedzeń.

Projekt planu ogólnego Gminy Bobrowniki wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki, w zakładce *Zagospodarowanie przestrzenne – Plan ogólny*.

W przeglądarce danych przestrzennych, udostępnionej w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej, na stronie <https://www.gov.pl/web/gov/sprawdz-poprawnosc-danych-przestrzennych-oraz-metadanych> (klikając w niebieskie kafelki - WYŚWIETL I SPRAWDŹ DANE PLANISTYCZNE) możliwe jest wyświetlenie zawartości pliku GML i sprawdzenie danych planistycznych.

Instrukcja wyświetlania plików GML została opisana w Serwisie Rzeczypospolitej Polskiej, na stronie <https://www.gov.pl/web/gov/sprawdz-poprawnosc-danych-przestrzennych-oraz-metadanych#>

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać do Wójty Gminy Bobrowniki w formie papierowej w godzinach pracy Urzędu bądź drogą pocztową lub w formie elektronicznej poprzez platformę ePUAP: /GminaBobrowniki/SkrytkaESP, na adres do e-Doręczeń: AE-PL-50102-50336-WUCAJ-07 lub pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@bobrowniki.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy, tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy, tj. adres lub numer działki i obrębów ewidencyjnych. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać na udostępnionym „Formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, zgodnym ze wzorem stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Na podstawie art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko w publicznie dostępnym wykazie zawierającym informacje o środowisku i jego ochronie, zamieszczono dane:

- 1) projekcie „planu ogólnego Gminy Bobrowniki”,
- 2) prognozie oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt „planu ogólnego Gminy Bobrowniki” podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie prowadzonych konsultacji społecznych, o którym mowa powyżej.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zgodnie z art. 40 oraz 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, należy składać do Wójty Gminy Bobrowniki, w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 lipca 2026 r.**

W związku z obowiązkiem określonym w art. 13 ust. 1-2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE Nr 2016/679 informuję, że Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Bobrowniki.

Dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.

Pełen zakres informacji na temat przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki oraz w siedzibie Administratora danych.

Język śląski na liście UNESCO? To nowy pomysł na ochronę godki

Paweł Kurczonek
Regionalizm

Łukasz Kohut zapowiedział dalszą walkę o ochronę języka śląskiego. Kolejnym krokiem europosła będzie próba wpisania godki jako nośnika kultury na listę światowego dziedzictwa UNESCO

Śląski europoseł chce wpisania języka śląskiego na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego prowadzoną zgodnie z Konwencją UNESCO z 2003 roku w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Na dalszym etapie ślonska godka miałaby trafić na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Zdaniem Kohuta byłby to ważny krok w kierunku międzynarodowego uznania śląskiego dziedzictwa językowego i kulturowego. - Jak nie drzwiami to oknem! Zapał do działania w naszym środowisku pokazuje, jak kluczowa jest to dla nas sprawa. To kwestia godności i szacunku dla naszej tożsamości. Prezydenckie weto nie zamknęło dyskusji o przyszłości języka śląskiego. Międzynarodowe uznanie ze strony UNESCO byłoby dla nas powodem do dumy i dowo-

dem, że nasze dziedzictwo jest ponadczasowe i ponadpolityczne - powiedział europoseł Kohut przed kilkoma dniami. Udział w pierwszym spotkaniu w tej sprawie wzięło ponad 40 przedstawicieli śląskich organizacji, a także stowarzyszeń i środowisk, które angażują się w ochronę i rozwój śląskiej kultury. - Wszyscy zebrani uznali, że to jest dobry pomysł, że warto spróbować - mówił Jerzy Gorzelik (też wziął udział w spotkaniu) w rozmowie z Marcinem Zasadą. - Państwa, które uzyskują

wpis, przyjmują na siebie obowiązki ochrony. A jaka jest możliwość ochrony języka w polskim systemie prawnym? Odpowiedź nasuwa się sama: to status języka regionalnego bądź języka mniejszości etnicznej. Trzeba podjąć pewien wysiłek. Czy będziemy mieć do czynienia z jakimiś praktycznymi konsekwencjami? Czy zostaną rozwiązane problemy związane z ochroną języka? Automatycznie nie. Nie rezygnujemy jednak z tego, by język śląski stał się językiem regionalnym - apeluje Gorzelik.



To wielkie wyzwanie – komentuje pomysł wpisu śląskiej godki na listę UNESCO Jerzy Gorzelik, lider RAŚ

ŚLĄSKIE PREZYDENT ZABRZA MOŻE ODETCNAĆ, W ŚWIĘTOCHŁOWICACH POJAWIA SIĘ WIDMO REFERENDUM

Kto z absolutorium, a kto bez?

B. Romanek, A. Skiera
Zabrze, Świętochłowice

Komisja rewizyjna Rady Miasta w Zabrzu zawniosowała o udzielenie absolutorium prezydentowi miasta. W Świętochłowicach wszystko rozstrzygnie się w czwartek. Czy będzie referendum?

Komisja rewizyjna Rady Miasta w Zabrzu pozytywnie zaopiniowała wykonanie budżetu za 2025 rok i wnioskuje o udzielenie absolutorium prezydentowi Zabrza, Kamilowi Żbikowskiemu. Przeciwko głosował tylko jeden z członków komisji. Wygląda więc na to, że nie będzie referendum rok po roku w Zabrzu. W ubiegłym roku mieszkańcy odwołali prezydentkę Agnieszkę Rupniewską, a w powtórzonych wyborach wygrał Kamil Żbikowski. Komisja Rewizyjna aż do 11 czerwca nie podjęła decyzji w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium dla prezydenta, a sama sesja absolutoryjna została zwołana dopiero na 29 czerwca, co mogło sugerować, że radni mają wątpliwości co do decyzji o absolutorium.

Kolejnego referendum w Zabrzu nie będzie. Przynajmniej na razie

Merytorycznie nie ma żadnych podstaw do tego, aby nie udzielić absolutorium. Po pierwsze, wskaźniki z wykonania bu-

dżetu za 2025 rok są jednymi z najlepszych w naszym samorządzie w ostatnich latach (...). Pewnie jest to (referendum - przyp. autora) kuszące dla pewnych środowisk politycznych. Uważam, że mechanizm referendum jest bardzo ważny dla demokracji, ale tutaj zostałyby wykorzystane instrumentalnie. Jeżeli większość radnych poparłaby inicjatywę referendalną, nie wykluczam, że niektóre środowiska mieszkańców będą postulowały referendum w sprawie odwołania Rady Miasta - mówił Kamil Żbikowski w rozmowie z Dziennikiem Zachodnim.

Bardzo prawdopodobne jednak, że prezydent absolutorium otrzyma, a radni nie będą dążyli do kolejnej inicjatywy referendalnej. Przynajmniej na razie. - Komisja rewizyjna pozytywnie zaopiniowała wykonanie budżetu i poparła wniosek o udzielenie absolutorium prezydentowi miasta - mówi radna Wioletta Szymańska, przewodnicząca komisji rewizyjnej przy Radzie Miasta w Zabrzu.

Wniosek poparło trzech członków komisji (Wioletta Szymańska, Alojzy Cieśla i Grzegorz Turek), przeciwko głosował radny Marcin Szczerba, a od głosu wstrzymał się Janusz Bieniek. W posiedzeniu nie brał udziału Sebastian Dziębowski, który już wcześniej informował, że nie będzie mógł wziąć udziału w posiedzeniu 11 czerwca.



Kamil Żbikowski,
prezydent Zabrza

Opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz decyzją komisji rewizyjnej wskazuje, że Kamil Żbikowski najprawdopodobniej w poniedziałek 29 czerwca otrzyma absolutorium.

W Świętochłowicach może być gorąco

Tymczasem kilka dni wcześniej, w czwartek 25 czerwca, w Świętochłowicach odbędzie się XXVII sesja Rady Miejskiej, która będzie poświęcona m.in. wotum zaufania i absolutorium dla prezydenta miasta z tytułu wykonania budżetu miasta za 2025 rok. Czy prezydent Da-



Daniel Beger, prezydent
Świętochłowic

niel Beger powinien obawiać się decyzji radnych? Okazuje się bowiem, że w przeciwieństwie do zeszłego roku, gdy sytuacja była jasna i klarowna, teraz Rada Miasta jest podzielona.

- Dokładnie rok temu po raz pierwszy w historii świętochłowickiego samorządu otrzymałem jednomyślnie absolutorium i wotum zaufania. Wszystkie opcje, kluby zagłosowały jednomyślnie za udzieleniem absolutorium. Dzisiaj jest pewna szachownica i zastanawianie się czy udzieli, czy nie - skomentował prezydent Beger w „Protokole Rozbieżności” na antenie TVP3

Katowice. I zaapelował do radnych wprost: „Oceniajcie mnie nie po kadencji, a nie po roku, bo nie można skakać z kwiatka na kwiatek.” Choć pytany wprost, czy obawia się o wyniki głosowania, zaprzeczył.

W tle negatywna opinia RIO i przegrany proces o 14 mln złotych

Przypomnijmy, w Świętochłowicach nastąpił niedawno kryzys wizerunkowy zarówno gminy, jak i prezydenta miasta. Chodzi o negatywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w sprawie wykonania budżetu za 2025 rok oraz o przegrany proces z Mostostalem Zabrza, przez co miasto teraz musi zapłacić ponad 14 mln zł roszczeń (8,5 mln plus odsetki).

Ta druga sprawa dotyczy modernizacji stadionu im. Walołzka, która ruszyła w 2018 roku za kadencji poprzedniego prezydenta, Dawida Kostempskiego. Rozpoczęta inwestycja miała pochłonąć blisko 40 mln zł. Po wyborach samorządowych prezydent Beger zdecydował jednak o zerwaniu umowy z wykonawcą inwestycji, argumentując to trudną sytuacją finansową miasta.

- Zastaliśmy sytuację, gdy kilka inwestycji było rozkopanych, kilka trzeba było rozliczyć. (...) W sumie faktur niezapłaconych za inwestycje było 20 milionów złotych, więc na zapłacenie tych 2 mln złotych kary Mostostalowi po prostu nie starczyłoby

nam już pieniędzy. Więc oddaliśmy sprawę do sądu - komentował w programie Daniel Beger.

Miasto nie ma pieniędzy na zapłatę rzeczonych 14 mln złotych, więc rozważa „montaż finansowy”, który zakłada pokrycie tego częściowo z obligacji skarbowych, a częściowo z bieżących płatności. Czy na takie kombinowanie zgodzi się wspomniana już Regionalna Izba Obrachunkowa?

- Uchwalając emisję obligacji musimy spełniać wskaźniki finansowe w poszczególnych latach, których przekroczyć nie można. Według naszych symulacji mieścimy się w tych wskaźnikach, więc RIO powinno wyrazić zgodę - zapewnia prezydent Świętochłowic.

Czy prezydent Beger obawia się - w związku z tym wszystkim, co dzieje się teraz w mieście - referendum w sprawie swojego odwołania?

- Ja o tym referendum wiem już od kilku miesięcy. Do dzisiaj jednak nikt się nie ujawnił poza portalami z Bytomią i Chorzową, ale nie ze Świętochłowic. Tam gdzie się pewnie działania nie udają w miastach, przeskakują do kolejnych, więc jestem tego świadomy, że zostanie również poddany tej próbie. Natomiast mieszkańcy wiedzą, że realizują plan pięcioletni w tej drugiej kadencji i zrealizują te wszystkie działania, które obiecałem dwa lata temu - podsumował Daniel Beger.

W szpitalu powstała strefa wytchnienia dla pacjentów onkologicznych

PAP/Oprac. R. Lewandowski
Sosnowiec

W szpitalu im. św. Barbary uruchomiono pierwszą w placówce strefę wytchnienia dla pacjentów onkologicznych. Powstała dzięki pieniądzą z KPO i ma służyć chorym Oddziału Onkologii Klinicznej.

Nowa strefa została zaprojektowana jako miejsce odbiegające od typowej szpitalnej przestrzeni. Pacjenci mogą tam spędzać czas z rodziną, korzystać z biblioteczki, słuchać muzyki, oglądać telewizję czy po prostu odpocząć w bardziej kameralnych warunkach.

Miejsce, które poprawi psychiczny komfort i ma swoje znaczenie w terapii

- Postępy w onkologii są olbrzymie. Coraz więcej mo-



Miejsce w szpitalu, które nie wygląda szpitalnie. Jest tu miło, przytulnie i można złapać oddech

żemy zaferować także osobom w zaawansowanych stadiach choroby. Proces terapeutyczny trwa dziś zdecyd-

wanie dłużej niż jeszcze kilka lat temu, a pacjenci spędzają w szpitalu więcej czasu. Dlatego potrzebne są miejsca,

które poprawiają komfort ich pobytu - powiedział podczas konferencji prasowej kierujący Oddziałem Onkologii Klinicznej dr n. med. Marek Kowalczyk.

Zdaniem lekarza strefa wytchnienia odpowiada na zmieniające się potrzeby chorych, dla których leczenie onkologiczne staje się często wieloletnim procesem.

- To przestrzeń, w której pacjent może spotkać się z najbliższymi, spędzić czas w bardziej domowych warunkach, a nie wyłącznie na sali chorych czy szpitalnym korytarzu. Chcieliśmy stworzyć namiastkę domu w szpitalu - zaznaczył dr Kowalczyk.

Onkolog zwrócił uwagę, że obecność rodziny i bliskich ma istotne znaczenie dla przebiegu leczenia. Jak wskazał, wsparcie najbliższego otoczenia niejednokrotnie wpływa na decyzję o podjęciu

terapii i pomaga pacjentom wytrwać w długotrwałym procesie leczenia.

- Bardzo często spotykamy się z sytuacjami, gdy to właśnie rodzina motywuje chorego do rozpoczęcia leczenia i wspiera go w kolejnych etapach terapii. Siła tego wsparcia ma duże znaczenie dla efektywności leczenia i jakości życia pacjenta - ocenił.

Leżenie w łóżku jest trudne. Zmiana przestrzeni jest potrzebna

Pozytywnie o nowej przestrzeni wypowiedzieli się również pacjenci. Pan Józef, leczony w sosnowieckim szpitalu, przyznał, że możliwość opuszczenia sali chorych i spędzenia czasu w bardziej przyjaznym otoczeniu jest ważnym elementem codziennego funkcjonowania podczas hospitalizacji.

- Staram się być osobą aktywną, dlatego leżenie w szpitalnym łóżku jest dla mnie trudne. Taki pokój pozwala na chwilę oddechu. Dla osób takich jak ja podobne miejsca są naprawdę potrzebne - powiedział.

Strefa wytchnienia jest częścią szerokiego programu inwestycyjnego realizowanego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. św. Barbary w Sosnowcu. Z Krajowego Planu Odbudowy placówka otrzyma łącznie 110 mln zł, z czego 80 mln zł zostanie przeznaczone na rozwój onkologii, modernizację centralnego traktu operacyjnego, zakup nowoczesnego sprzętu diagnostycznego i terapeutycznego oraz tworzenie przestrzeni przyjaznych pacjentom.

Rocznie z usług medycznych szpitala korzysta ponad 200 tys. osób.

Promenada Niemena wciąż się zmienia. Teren przechodzi metamorfozę

Dawid Wygas
Częstochowa

Spacerowicze na Tysiącleciu muszą uzbroić się w cierpliwość. Promenada Niemena to teraz wielki plac budowy.

Obecne prace to część znacznie większego projektu - budowy nowego węzła przesiadkowego na trasie Gombrowicza - Promenada Niemena - Kiedrzyńska. Od początku maja drogowcy pracują na nowym odcinku, ciągnąc się od ul. Brzeźnickiej aż do wiaduktu nad ul. Fieldorfa-Nila. Zniknęły już wysłużone ławki i kosze na śmieci, a od połowy maja sprzęt zrywa starą nawierzchnię, posuwając się w stronę Brzeźnickiej. Dobra wiadomość dla mieszkańców space-

rujących po okolicy jest taka, że wykonawca nie ustawił wysokich płotów i nie zamknął terenu na głucho. Postawiono jedynie tymczasowe znaki, a specjalnym wygrozdem zabezpieczono rosnący obok pomnik przyrody. Na wcześniejszym fragmencie - między ul. Kiedrzyńską a Brzeźnicką - wymieniono już główną aleję i kończy się montaż kanalizacji deszczowej. Po zakończeniu robót spacerowicze i rowerzyści wreszcie przestaną wchodzić sobie w drogę. Fani dwóch kółek dostaną własną, oddzielną trasę, którą drogowcy poprowadzą po południowej stronie promenady, starając się wkomponować ją w rosnące tam drzewa. Całość kosztuje konkretne pieniądze, bo aż 22,5 mln zł, ale 80 procent tej kwoty dokłada Unia Europejska.



W planach dla Promenady Niemena jest m.in. budowa sztucznej rzeki i nowych stref do wypoczynku

Piotr Ciastek
Częstochowa

Trwa przetarg na przebudowę placu Biegańskiego. To jedna z największych miejskich inwestycji ostatnich lat, która ma zmienić centrum w bardziej zieloną i odporną na klimat przestrzeń.

W Częstochowie trwa procedura wyboru wykonawcy przebudowy jednego z najważniejszych miejsc w mieście - placu Władysława Biegańskiego. Inwestycja obejmuje teren od parafii św. Jakuba aż po budynek Ratusza. W założeniu przestrzeń ma zostać gruntownie przekształcona. Projekt zakłada odejście od dotychczasowej, silnie utwardzonej formy placu na rzecz bardziej przyjaznej środowisku i mieszkańcom przestrzeni.

Infrastruktura podziemna i powierzchnia placu

Pod płytą placu zaplanowano modernizację instalacji sanitarnych i elektrycznych. Przebudowane zostaną sieci ciepłownicza, gazowa oraz kanalizacja deszczowa wraz z systemem retencji wody. W projekcie przewidziano także nowe przyłącza wodno-kanalizacyjne dla przyszłych obiektów, fontann oraz tzw. „drukarek wodnych”, które mają umożliwić tworzenie efektów wizualnych za pomocą sterowanych stru-

mieni wody. A co zmieni się na powierzchni? Część betonu ma zostać usunięta lub rozszczelniona. Pojawią się wyniesione przejścia, elementy małej architektury oraz nowe nasadzenia zieleni. W planie są ławki, stojaki rowerowe, kosze, maszty flagowe oraz strefy zielone z drzewami i krzewami.

Spór o drzewo przy Ratuszu

Miasto prowadzi postępowanie w formule „zaprojektuj i buduj”. Oznacza to, że wybrany wykonawca będzie odpowiadał zarówno za projekt, jak i realizację inwestycji oraz uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych.

Oferty mają zostać złożone w dwóch wariantach - z uwzględnieniem oraz bez budowy tzw. „Odwachu-bis”, czyli planowanego obiektu usługowego po wschodniej stronie Ratusza. Ewentualna realizacja tego budynku nie jest objęta dofinansowaniem unijnym, dlatego jego przyszłość zależy od kosztów i możliwości budżetowych miasta.

Największe emocje budzi kwestia jednego z ostatnich dużych drzew rosnących w rejonie Ratusza oraz plan odbudowy historycznego Odwachu.

W debacie pojawiają się różne koncepcje zagospodarowania przestrzeni. Część środowisk wskazuje, że możliwe jest pogodzenie nowej zabudowy z zachowaniem istniejącego



Miasto czeka na oferty. To będzie jedna z największych miejskich inwestycji ostatnich lat w Częstochowie

drzewa. - Jest to po prostu budynek we współczesnej technologii z betonu, który ma z przodu szklany front i który ma mieścić lokal gastronomiczny. Nie widzimy żadnego problemu, żeby tak ukształtować bok fasady, żeby to drzewo zachować. Byłoby to nowoczesne podejście - powiedział Filip Kruk, architekt i artysta w rozmowie z TVP Katowice. Miasto z kolei podkreśla, że analizowane były różne warianty, w tym takie, które pozwalałyby na utrzymanie zieleni w przestrzeni placu.

Istotne jest jednak stanowisko konserwatorskie, związane z planowaną odbudową historycznego Odwachu, który miałby zostać odtworzony w pierwotnych gabarytach. -

Padło takie stwierdzenie, że drzewo żyje krócej niż budynek, w związku z czym budynek jest ważniejszy - relacjonuje Łukasz Kot w TVP. Z kolei przedstawiciele służb konserwatorskich podkreślają, że formalne procedury nie zostały jeszcze uruchomione. - Konserwator nie nakazuje wycinania drzew. Wniosek w tej sprawie jeszcze nie wpłynął. Należy mieć na uwadze, że jeżeli odtwarzamy budynek w historycznych gabarytach, to nie powinno być ku temu przeszkód - przekonuje Aleksandra Janikowska-Perczak z Urzędu Ochrony Zabytków w Częstochowie.

Zakończenie 30 października 2028 roku. Wartość inwestycji szacowana na około 35 mln zł.

Częstochowa pozyskała ponad 25 mln zł dofinansowania w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027. Projekt wpisuje się w działania związane z adaptacją miast do zmian klimatu, w tym ograniczaniem efektu miejskich wysp ciepła oraz zwiększaniem retencji wód opadowych.

Oferty zainteresowani wykonawcy mogą składać do początku lipca. Po ich otwarciu miasto wybierze wykonawcę i przejdzie do etapu projektowania oraz przygotowania inwestycji.

REKLAMA 0011538088



OGŁOSZENIE PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 9.06.2026 r. dotyczącego sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 60 usytuowanego w budynku przy ul. Zielonogórskiej 24 wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 31 76 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pok. 517.

REKLAMA 0011538086



OGŁOSZENIE PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 9.06.2026 r. dotyczącego sprzedaży 19 lokali mieszkalnych wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz ich najemców.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerami telefonu 32/ 259 31 76, 259 33 56 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pok. 517.

REKLAMA 0011538975



OGŁOSZENIE Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 12.06.2026 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice położonej w Katowicach przy ul. Górnicy 7 (dz. nr 141), przeznaczonej do bezprzetargowego zbycia w drodze zamiany nieruchomości.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 30 23.

nasze SPRAWY

EKSPERT WYJAŚNIA

ZUS CZEKA NA WNIOSEK O 800+ DO 30 CZERWCA

Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dlaczego trzeba się pospieszyć ze złożeniem wniosku o 800+?

Nowy okres świadczeniowy 800+ rozpoczął się 1 czerwca tego roku i potrwa do 31 maja 2027 r. Ci, którzy złożyli wniosek do 30 kwietnia, mogą spodziewać się wypłaty pieniędzy w którymś z czerwcowych terminów płatności. Jeśli ktoś jeszcze nie wysłał wniosku, lecz zrobił to do 30 czerwca, to wypłata 800 zł na dziecko za czerwiec nie przypadnie: zostanie wyrównanie. Ale jeśli wniosek trafi do ZUS-u po 30 czerwca, świadczenie będzie przysługiwało dopiero od miesiąca złożenia wniosku, czyli np. od lipca lub sierpnia i nie będzie już wyrównania za czer-

wiec. Zatem rodzice, którzy złożyli wniosek do 30 kwietnia, otrzymają świadczenie do 30 czerwca; jeśli przekazali w maju, wypłata nastąpi do 31 lipca wraz z wyrównaniem od czerwca. Wnioski złożone w czerwcu zostaną rozpatrzone do końca sierpnia, a świadczenie również będzie wypłacone z wyrównaniem od czerwca. Warto pamiętać, że wnioski składane są wyłącznie elektronicznie: za pośrednictwem eZUS, aplikacji mobilnej mZUS, bankowości elektronicznej lub portalu Emp@tia. JJ

WYNIKI KONTROLI HULAJNÓG, ROWERKÓW I KASKÓW

UOKIK ZBADAŁ, JAKI JEST STAN SPRZĘTU DO JAZDY

Za tydzień zaczyna się lato (21 VI o godz. 10:26), a 27 czerwca wakacje, więc na ulicach, w parkach, na skwerach i w wielu innych publicznych miejscach pojawi się jeszcze więcej różnego typu rowerów i hulajnog. Dlatego Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wziął pod lupę sprzęt do wakacyjnych aktywności. Skontrolowano 40 modeli trójkołowych rowerów biegowych i dziecięcych hulajnog, 20 modeli hulajnog sportowych i 15 modeli kasków do jazdy na rowerze lub hulajnodze. 18 na 40 mo-

deli trójkołowych rowerów i dziecięcych hulajnog zakwestionowano, a 9 miało wady konstrukcyjne (np. niestabilną konstrukcję, za małe przednie koło, niesprawną blokadę regulacji kierownicy). Zakwestionowano 14 z 20 modeli hulajnog sportowych, a 10 z nich miało wady konstrukcyjne (np. odłączanie się uchwytów kierownicy, wygięcie lub złamanie jej wspornika). 8 na 15 modeli kasków rowerowych i do jazdy hulajnogą zakwestionowano z powodu błędów lub braków w oznakowaniu i instrukcjach, ale wszystkie te kaski spełniały wymagania konstrukcyjne. JJ

OPINIE CZYTELNIKÓW

MOJE TAK DLA AI, KTÓRA POMAGA PACJENTOM

W ostatnim magazynie DZ (piątek, 5 czerwca 2026, str. 12, „Sztuczna inteligencja myśli się rzadziej niż diagnozujący lekarz, ale sama nas nie wyleczy” – przyp. red.) przeczytałem bardzo ciekawą rozmowę o możliwości włączania sztucznej inteligencji w proces diagnozowania pacjentów. Taką diagnozą kierowałby oczywiście lekarz, ale traktując bardzo poważnie to, co podpowiada mu AI. Choć generalnie jestem dość sceptyczny wobec dopuszczania AI do wszelkich dziedzin życia, dotąd zarezer-

wowanych wyłącznie dla ludzi, to jednak nie mam nic przeciwko wspieraniu lekarzy przez AI. Przecież mocno zaawansowane technologicznie urządzenia medyczne, takie jak tomografy, rezonanse, systemy chirurgiczne wspomagane robotami, egzozskielety rehabilitacyjne czy inteligentne analizatory wielofunkcyjne też opierają się na umiejętnościach myślących maszyn i najnowszych osiągnięciach ludzi. Urządzenia te diagnozują choroby szybciej i dokładniej, pomagając pacjentom odzyskać zdrowie i utraconą sprawność. **Stefan K., Chorzów**

WARTO WIEDZIEĆ

Widać tendencję do „wydłużania weekendu” za pomocą L4, więc nie o zdrowie tu idzie. Według Barometru Absencji Chorobowej najwięcej jednodniowych zwolnień bierzemy w Polsce w piątki (23,6 proc.) i w poniedziałki (20,5proc.) JJ

DZWOŃ I PISZ

Jeżeli mają Państwo problem lub chcą się podzielić opinią, proszę dzwonić dziś w godz. 12-15 pod numer: 32 634 21 50 lub pisać na adres: Redakcja Dziennika Zachodniego, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec. Można także kontaktować się z nami za pomocą e-maili: redakcja@dz.com.pl lub j.jenczelewska@dz.com.pl **Jadwiga Jenczelewska**



FOT. AREK GOLA

POLAK NA L4 LICZBA DNI SPĘDZONYCH NA L4 W 2025 ROKU DAJE... 795 TYS. LAT

Poniedziałki oraz piątki odbierają nam zdrowie

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że wiek Polaków systematycznie się wydłuża. Dlaczego zatem statystyki ZUS-u podają, że chorujemy coraz częściej i dłużej? Rekordowy był 2025 r.

Niedawno pisaliśmy o tym, że od 1 kwietnia 2026 r. obowiązują nowe tablice dalszego średniego trwania życia, bo statystycznie żyjemy coraz dłużej. GUS odnotował w 2025 roku ponad 406 tys. zgonów, czyli o około 3 tys. mniej niż w 2024 r. Te dane podają też, że - po fatalnym epizodzie spowodowanym pandemią - średnia długość życia w Polsce znowu wzrosła i jest już wyższa aniżeli przed pojawieniem się koronawirusa. Dlaczego więc pracujący ludzie są coraz bardziej chorowici, a zdrowie im szwankuje najczęściej w poniedziałki i piątki?

Absencja chorobowa rośnie nam dynamicznie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyliczył, że na zwolnieniach lekarskich spędziliśmy w 2025 r. aż 290,5 mln dni. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i aż o 8 mln dni więcej niż w 2021 roku! Statystycznie co drugi ubezpieczony Polak otrzymał zwolnienie lekarskie, a średnia długość zwolnienia wyniosła 11 dni. Jak wynika z raportu ZUS-u, pogarsza się zwłaszcza stan naszego zdrowia psychicznego.

- Zjawisko rosnącej absencji chorobowej w Polsce przybiera nasile. Jak wynika z najnowszego raportu ZUS-u, w 2025 r. do instytucji trafiło ponad 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy na łączną liczbę 290,5 mln dni - informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. - To ogromna liczba i czasami trudno ją sobie wyobrazić, więc jeśli próbujemy ją przełożyć na lata, to wyjdzie, że w 2025 roku łącznie spędziliśmy na zwolnieniach lekarskich... 795 tysięcy lat.

W minionym roku do rejestrów ZUS-u trafiło 27,5 mln zaś-



FOT. 123RF

Liczby pokazują, że nawet podczas pandemii koronawirusa w 2021 r. nie chorowaliśmy tak często, jak 2025 roku - głównie z powodu dolegliwości układu mięśniowo-szkieletowego

wiadczeń o czasowej niezdolności do pracy. Te dane wskazują na stabilny wzrost liczby wystawionych dokumentów w porównaniu z 2024 rokiem (zwiększyła się o 0,1 proc.), ale w porównaniu z 2021 rokiem jest to skok o blisko 12 procent (11,8 proc.).

- Choć ogólny czas trwania absencji rośnie, to coraz częściej korzystamy ze zwolnień krótkoterminowych. W 2025 roku wystawiono 9,8 mln zwolnień trwających do 5 dni (wzrost o 0,2 proc. do 2024 r.), z czego 1,8 mln stanowiły zwolnienia jednodniowe - dodaje rzeczniczka.

Coraz więcej problemów z zaburzeniami psychiki

Łączna liczba 290,5 mln dni absencji obejmuje zarówno choroby własne (277,6 mln dni), jak

Szybko rośnie liczba jednodniowych L4: aż 44 proc. z nich przypada na poniedziałki i piątki, co oznacza, że wydłużamy sobie weekendy

i opiekę nad dziećmi czy innymi członkami rodziny. W przypadku osób ubezpieczonych w samym ZUS-ie, absencja wyniosła 254,5 mln dni (z tej liczby 242 mln dni to choroby własne).

Ranking najczęstszych przyczyn niezdolności do pracy otwierają schorzenia układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej, ale niepokojącą tendencją jest gwałtowny wzrost liczby dni na zwolnieniu związany z kondycją zdrowia psychicznego.

Oto szczegóły statystyki chorób pod względem liczby dni na zwolnieniu lekarskim:

- choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej - 42,4 mln dni (wzrost z 41,8 mln w 2024 r.);

- zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania - 34,1 mln dni (wyróżny wzrost z 30,3 mln w 2024 r.);

- choroby układu oddechowego - 32,9 mln dni (lekki spadek z 33 mln w 2024 r.);

- urazy i zatrucia - 31,7 mln dni (spadek z 32,5 mln w 2024 r.);

- ciąża, poród i połóg - 31,6 mln dni (spadek z 31,8 mln w 2024 r.);

- COVID-19 - 1,2 mln dni (znaczący spadek z 1,7 mln w 2024 r.).

Co to jest Barometr Absencji Chorobowej

Absencja chorobowa zmienia się sezonowo i jest zależna od warunków środowiskowych. Coraz częściej spowodowana jest czynnikami psychicznymi lub przeciążeniem. Jako przyczynę wskazuje się też wypalenie zawodowe - przeważnie wynikające z nadmiernie obciążenia obowiązkami, brakiem równowagi między życiem zawodowym a prywatnym oraz negatywnymi relacjami w miejscu pracy.

Barometr Absencji Chorobowej to coroczny raport przygotowywany przez firmę doradczą Conperio, który analizuje zwolnienia lekarskie w Polsce. Z tego raportu wynika m.in., że nawet 1/3 zwolnień lekarskich może być wykorzystywana niezgodnie z przeznaczeniem. Rośnie zatem liczba jednodniowych L4 - aż 44 procent z nich przypada na poniedziałki i piątki. Rekordy zwolnień padają w budownictwie, logistyce i usługach. ©©

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych – to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznyńska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przesu-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu

W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkunastu byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw – poinformował w sobotę premier Donald Tusk. – Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wyrzuciły w górę – zrealizowaliśmy – powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.

”

Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki podróżuje i wetuje

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

– Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską – stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. – Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu – dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

– Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje – powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

– Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać – stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

REKLAMA 0011539390

1. Na podstawie Postanowienia z dnia 26.02.2026 roku GL1G/GU/425/2025 syndyk masy upadłości Damian Bolacki sprzedaje z wolnej ręki majątek wchodzący w skład masy upadłości dłużnika Urszuli Buryba na następujących warunkach:
Przedmiotem sprzedaży jest udział 3/32 w mieszkaniu położonym w Rybniku przy ul. Zamenhoffa 13/7, dla którego Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą KW GL1Y/00147400/8, którego wartość oszacowana została na kwotę **13 125,00 zł**.
2. Sprzedaż udziału 3/32 w prawie własności nieruchomości lokalowej następuje na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 2003 roku Prawo Upadłościowe (dalej jako PU), Kodeksu cywilnego.
3. Sprzedaż może nastąpić za cenę nie niższą niż wskazana wyżej cena wywoławcza.
4. Oferty w języku polskim lub w tłumaczeniu na język polski przez przysięgłego tłumacza w zaklejonych kopertach uniemożliwiających ich otwarcie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta, a także z dopiskiem „Postępowanie na sprzedaż udziału 3/32 w prawie własności nieruchomości lokalowej upadłej Urszuli Buryba – NIE OTWIERAC” powinny być dostarczone **do dnia 9.07.2026 roku** na adres: Kancelaria Syndyka Śląscy Ul. Traugutta 31/1, 44-370 Pszów. **Liczy się data wpływu.**
5. Składający ofertę na nabycie przedmiotu postępowania powinien pod rygorem nierozpoznania oferty przez syndyka wpłacić na rachunek bankowy **Organizatora** prowadzony w Erste Bank Polska O/Rybnik o numerze **71 8436 0003 0000 0536 1232 0001 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej**. Złożenie chociażby jednej oferty wystarczy do odbycia postępowania na sprzedaż ww. składnika majątku.
6. Rozpoznanie ofert nastąpi **w dniu 10.07.2026 r. o godzinie 10.30 w Kancelarii Syndyka w Pszowie przy ul. Traugutta 31/1** w obecności wszystkich zainteresowanych. Wyboru najkorzystniejszej oferty, stosując kryterium ceny, dokona syndyk masy upadłości. O dokonanych wyborze niezwłocznie zostaje w formie elektronicznej powiadomiony oferent, którego cena została przyjęta.
7. Zastrzegę się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienia na każdym etapie bez podania przyczyny.

Cały regulamin określający zasady i formę składania oferty zakupu jak i wymogi formalne tej oferty szczegółowo określone są na stronie syndyka www.syndykat.com.pl lub po przednim kontakcie z Syndykiem masy upadłości Damianem Bolackim.

Wszelkich informacji dot. przedmiotu sprzedaży udziela Syndyk masy upadłości Damian Bolacki i Kancelaria Syndyka (kom. 536 787 836), e-mail: damian.bolacki@syndykat.com.pl, agnieszka.polak@syndykat.com.pl
Można również skontaktować się z wyżej wymienioną osobą celem umówienia się na obejrzenie przedmiotu sprzedaży. Nieruchomość dostępna jest również na stronie Kancelarii Syndyka Śląscy - www.syndykat.com.pl

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasusa”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” – podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” – dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemoniaka. PAP

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszeniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL dowiedziało się, że Fereydoon Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdrajców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne środki wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.



Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrażonym i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i uciszenie głosu społecznych postulatów” – stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tulskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar.

Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiaźma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” – napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli w atakach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach – przekazano w komunikacie. PAP



Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” – napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” – napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropy.

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europosel Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

– Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera – powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

Dwadzieścia lat temu zdobyłaś Mount Everest i napisałaś o tym książkę „Przesunąć horyzont”. Teraz wydałaś „Przesunąć horyzont. 20 lat później”. Czy to wciąż ta sama historia?

Fakty są niezmiennie. Zdobyłam Mount Everest 18 maja 2006 roku.

O godzinie 9.02.

Dokładnie. Natomiast dzisiaj, z perspektywy czasu, całą tę historię widzę już inaczej. Wiem, że tak naprawdę nie chodziło o zdobycie Everestu, choć tym kończyła się książka, którą napisałam 20 lat temu, „Przesunąć horyzont”. Przez ten czas dowiedziałam się, że możemy mieć w życiu wiele Everestów. Że wiele razy możemy przesunąć swoje horyzonty. Dowiedziałam się też, że Everest tak naprawdę nie jest najwyższą górą na świecie i że znacznie trudniej jest z tego szczytu zejść, niż na niego wejść. I o tym chciałam opowiedzieć w tej książce. O tym, jak dzisiaj widzę tamte wydarzenia, co mnie ukształtowało, a także o tym, co doprowadziło do tego, że miałam w sobie dość siły i odwagi, żeby w jednym z najtrudniejszych momentów mojego życia podjąć takie wyzwanie.

W książce pokazujesz drogę, która doprowadziła Cię do Everestu. Zaczęło się od wypadku na Islandii, w którym zginął Twój operator, Rafał Łukasiewicz. Co bardziej dziś pamiętasz: jego śmierć czy jego życie?

Dużo nas łączyło zawodowo, ale i prywatnie był mi bliskim człowiekiem. Kawalek naszego życia podróżowaliśmy razem, odkrywaliśmy nowe kultury. Ponad 20 lat temu wyglądało to inaczej niż teraz. Podróżowanie nie było tak dostępne, internet nie był tak rozpowszechniony, więc to była prawdziwa przygoda. Mam bardzo dużo wspomnień z Rafałem. Ale przez wiele lat jego śmierć bardziej zdominowała moje wspomnienia i moje postrzeganie wszystkiego, co się z nim wiązało. Dzisiaj mam już gotowość, żeby przejść na drugą stronę. Żeby uczynić z jego śmierci pewien element naszej historii, ale też żeby lepiej pamiętać go jako człowieka. Także przez jego rodzinę i dzieci, z którymi jestem blisko. Zaprzyjaźniłam się z Alicją, żoną Rafała. Jego dzieci poznałam już po jego śmierci. Wówczas bliźniaki Julka i Kuba miały trzy lata, dzisiaj mają 25. Są dorosłymi ludźmi, którym staram się towarzyszyć na różnych etapach ich życia. Czuję się za nich odpowiedzialna, w jakimś sensie myślę o nich jak o moich dzieciach. Zresztą Kuba zawsze mówi do mnie, że jestem drugą mamą. I to jest moja rodzina z wyboru. Więc dzisiaj, z perspektywy tych 20 lat doświadczeń, naszej wspólnej historii z rodziną Rafała, ważniejsze jest dla mnie jego

Po 20 latach wraca do historii, którą opowiedziała w książce „Przesunąć horyzont”. Dziś Martyna Wojciechowska mówi nie tylko o Evereście, ale też o traumie, macierzyństwie, zdrowiu psychicznym i cenie bycia kobietą, która „zawsze daje sobie radę”

Anita Czapryn



Martyna Wojciechowska: Nie chcę już kontraktu z patriachatem. Odbywało się to u mnie w sposób bardzo nieświadomy

MARTYNA WOJCIECHOWSKA: ZNACZNIE TRUDNIEJ ZEJŚĆ ZE SZCZYTU, NIŻ NA NIEGO WEJŚĆ

życie. Ale też to, jak on żyje w naszym życiu. Jak jest obecny w życiu nas wszystkich.

Śmierć Rafała zmieniła Twój sposób patrzenia na ludzi i na dziennikarstwo?

Zdecydowanie. Często powtarzam, że tamte wydarzenia bardzo mnie zmieniły, myślę, że byłabym dzisiaj innym czło-

wiekiem. Chciałabym też bardzo jasno powiedzieć, że śmierć, szczególnie w tak młodym wieku, zawsze jest pozbawiona sensu. Szczególnie że Rafał miał wspaniałą rodzinę i bardzo mu tego zazdrościłam. W książce jest taki fragment, kiedy rozmawiamy, a ja mówię o tym, co jeszcze przede mną. Że chcę podróżować, zdoby-

wać świat. A Rafał wraca myślami do swojej rodziny, to dzięki swoim bliskim miał koźnienie, był mocno osadzony. To była jego baza. Wtedy tego nie rozumiałam. Nie rozumiałam, jakie to ważne. Po śmierci Rafała przez wiele lat obsesyjnie próbowałam uzasadnić sam fakt, że ja przeżyłam. Potraktowałam to jako zobowiązanie.

Jako źródło niezwyklej motywacji, żeby robić dwa razy więcej. Żeby wypełnić moje życie sensem i treścią. Także życie zawodowe. Żeby wykorzystać warsztat dziennikarski do mówienia o rzeczach ważnych. Żeby inspirować ludzi. Żeby robić coś dla innych. Uważałam, że skoro ja ocalałam, a Rafał zginął, to chciałam jakoś spłacić

ten dług. Przekulałam swoje poczucie bezsilności w działanie.

Wszystko ma swoją cenę. Jaką Ty zapłaciłaś?

Kosztowało mnie to bardzo dużo. Dopiero dzisiaj, z perspektywy czasu, umiem to ocenić. Fakt, że zdecydowałam się wspinać na Mount Everest, był jedynym znanym mi wtedy sposobem przetrwania - ucieczką do przodu. Sięgnęłam po rozwiązania, które stosowałam wcześniej nieświadomie. Kiedy mierzyłam się z dużymi wyzwaniami, zawsze patrzyłam na horyzont i zastanawiałam się, co jest dalej. I miałam odwagę, żeby za ten horyzont ruszać. Wtedy wydawało mi się to jedynym sposobem, żeby utrzymać się na powierzchni, znaleźć motywację, znaleźć w ogóle powody, żeby żyć dalej. Wierzyłam, że Everest będzie takim momentem przejścia. Że po nim wszystko będzie już inaczej. Oczywiście okazało się, że tak nie jest. Miałam jeszcze bardzo dużo pracy do wykonania. Ale wtedy, w tamtym czasie, było mi to po prostu potrzebne. Bardzo potrzebne, żeby przeżyć.

Kiedy po 20 latach wróciłaś do swojej książki i czytałaś dawną siebie, co poczułaś?

Zakładałam, że dojdzie do wznowienia tej książki, być może z jakimś epilogiem, który dopełni opowieść. Nie przewidywałam, że napiszę nową książkę na bazie tamtego tekstu. Prawie dwa razy dłuższą. Taką, która będzie tłumaczyła kontekst pewnych wydarzeń i w której na bieżąco, szczerze i uczciwie, z perspektywy kobiety 20 lat starszej, skomentuję to, co wtedy czułam, co dzisiaj o tym myślę i jakie decyzje wówczas podjęłam. To jest bez wątpienia zupełnie inna książka. Szczególnie, że dopisałam też wydarzenia, które miały miejsce przez ostatnich 20 lat, już po zdobyciu Everestu. Ale kiedy czytałam tamtą książkę, zobaczyłam, jak bardzo byłam wyczerpana. Jak bardzo potrzebowałam usystematyzowania swoich myśli. Także wsparcia psychologicznego, po które wówczas nie sięgnęłam. Zrozumiałam też, jak bardzo wtedy w ogóle nie mówiło się o zdrowiu psychicznym.

Piszesz, że w 2006 roku język traumy, żałoby i kryzysu psychicznego był uboższy. Co straciła tamta Martyna przez to, że nie miała tych słów?

Wówczas wydawało mi się, że pracuję coraz więcej, robię coraz więcej i pędzę coraz bardziej, bo właśnie tego potrzebuję. I rzeczywiście, żeby przetrwać, potrzebowałam tego. Ale dzisiaj rozumiem swoje motywy. Ja po prostu bardzo nie chciałam spotkać się z pewnymi emocjami i bardzo nie chciałam pewnych rzeczy na-

zwać po imieniu. Nie miałam też możliwości sięgnąć po takie wsparcie, bo ponad 20 lat temu naprawdę nie było powszechnie dostępnej takiej wiedzy. Przyznaję, że jestem jedną z tych osób, które kiedyś mówiły, że psychoterapia to jest dzielenie włosa na czworo i po co to komu. Przecież światnie dam sobie ze wszystkim radę sama. Lepiej lub gorzej próbowałam wcielać to w życie. Dzisiaj wiem, że mogłam zrobić to mądrzej i sięgnąć po pomoc. Mogłam oszczędzić sobie i moim bliskim wiele cierpienia. Mogłam dać sobie szansę, żeby przepracować tę traumę ze wsparciem, i pójść dalej. Z drugiej strony mam poczucie, że ten czas chyba był mi potrzebny. Dlatego dziękuję się tym doświadczeniom. Wiem, że książka „Przesunąć horyzont” była dla wielu osób bardzo ważna. Wiem, że wielu osobom pomogła. Pisali do mnie i mówili mi o tym podczas spotkań.

Ja po przeczytaniu Twojej nowej książki też mogę powiedzieć, że jestem jedną z tych osób.

Takie słowa zawsze mnie wzruszają. Poczulałam więc, że może warto o tym opowiedzieć. Że są już inne sposoby, z których można skorzystać, żeby uczynić swoje życie lepszym. Także poczucie odpowiedzialności wobec moich czytelników, wobec moich widzów, poczucie odpowiedzialności wobec drugiego człowieka stoi za tym, że przepisałam tę książkę i opowiedziałam tę historię na nowo.

Pytanie: „Dlaczego przeżyłam?” jeszcze do Ciebie wraca? To tak bardzo zdeteminowało moje życie przez ponad 20 lat, że skłamałabym, gdybym powiedziała, że po prostu zamknęłam ten rozdział. Dzisiaj widzę że oczywiście inaczej, ale to nie znaczy, że te myśli, te wspomnienia, te flashbacki, które chyba czuć w tej książce, już do mnie nie wracają. One wracają w różnych momentach.

Na przykład kiedy w bazie pod Mount Everestem widzisz rozbity helikopter.

Tak. Są różne wyzwalcze, które to sprawiają. Nie wiem, czy dziś albo jutro, wykonując jakąś podstawową czynność, te myśli i wspomnienia do mnie nie wrócą. Tak działa ludzki umysł. Więc chyba cały czas jestem w procesie. I też szczerze o tym mówię.

Czym po 20 latach jest dla Ciebie wyprawa na Mount Everest? Zdobyłaś dach świata jako trzecia i najmłodsza Polka. W książce piszesz o tym z dystansem.

Ten cel, ta motywacja, którą znalazłam wysoko, najwyżej jak się dało, sprawiły, że byłam w stanie przesuwać horyzont.

Że byłam w stanie popatrzeć dalej. Czy dzisiaj sięgnęłabym po takie samo narzędzie? Nie wiem. Wtedy chciałam też czuć, że nie wypadam z gry. Góry zdobywałam wcześniej. Chodziłam po górach i kochałam to. Tam czułam się szczęśliwa i spełniona. To jest jakiś rodzaj fizycznego osadzenia się. Więc w górach szukałam ratunku dla siebie. Zdobyłam Mount Everest, a potem kolejne góry w ramach realizacji projektu Korona Ziemi, czyli najwyższych wierzchołków na wszystkich kontynentach. Na tamtym etapie bardzo nie chciałam się zatrzymać. Zatem wtedy Mount Everest bez wątpienia uratował mi życie, ale potem wpadłam w spiralę osiągnięcia, przesuwania kolejnych horyzontów i zdobywania kolejnych Everestów. W książce szczerze mówię też o tym, że po raz kolejny życie uratowało mi macierzyństwo. Kiedy poczułam prawdziwą tęsknotę, kiedy zrozumiałam, co to znaczy bezwarunkowa miłość. Oczywiście nie chcę powiedzieć, że każda kobieta ma być matką. Absolutnie nie. To kwestia wyboru. Ale w moim przypadku zadziało to tak, że ja się zatrzymałam.

Piszesz, że macierzyństwo to najtrudniejsza podróż bez mapy. Jest też rozdział „Najgorsza matka świata”. Kobieta odważna może być podziwiana tylko do momentu, w którym zostaje matką, bo wtedy ta sama odważa bywa nazywana egoizmem?

Dobrze to ujęłaś. Ale wówczas mnie to zdziwiło. I znów myślę, że to jest dowód kolejnej zmiany, która się dokonała. Osiemnaście lat temu wyjeżdżałam na Antarktydę, żeby wspinać się na kolejny szczyt w ramach projektu Korona Ziemi. Zdecydowałam, że zostawiam Marysię pod opieką jej taty, mojej mamy, mojego taty, czyli dziadków Marysi, i babci Marysi; mnóstwa kochających i wspierających osób. Jednak kiedy pojechałam wspinać się na Antarktydę, nie miałam pojęcia, jak odnaleźć się w tej nowej roli. To jest doświadczenie wielu kobiet. I naprawdę szczerze się tym doświadczeniem dzielę, bo uważam, że gdybyśmy więcej o tym mówiły, byłoby nam po prostu łatwiej. Zostałam nazwana najgorszą matką świata i rozliczona z tego, co zrobiłam. Nie odczytano tego jako próby zawalczania o siebie, wytrwałości czy także próby ocalenia się w tamtym momencie. Odebrano to jako wyraz największego egoizmu. Nagłówki gazet były bezlitosne. A ja po raz kolejny doświadczyłam depresji, dzisiaj to wiem. Przez wiele lat musiałam potem przekonywać świat, że nie można oceniać matki, żadnej z nas, w ogóle kobiet, a matkę szczególnie, w zero-jedynkowy sposób. To było dla mnie

bardzo ważne doświadczenie. A dzisiaj ważne jest dla mnie, żeby uczciwie dzielić się z kobietami taką wiedzą: że to jest bardzo trudne - być równolegle mamą, pracować, bo musiałam pracować i zarabiać, realizować jakąś pasję i pozostać w zgodzie ze sobą. Myślę, że w byciu mamą najważniejsze jest dawanie przykładu własną postawą życiową. To była dla mnie niezwykle ważna droga. Cieszę się, że dzisiaj wiele kobiet przychodzi i mówi: „Wiesz, Martyna, wtedy byłam jedną z tych kobiet, które cię oceniły. Jedną z tych, które były oburzone tym, co zrobiłaś. Dzisiaj widzę to zupełnie inaczej”.

To piękne, że potrafisz to powiedzieć. I że coś się zmienia.

A jednocześnie, jeśli jakaś kobieta, będąc mamą, chce oddać się głównie wychowywaniu dzieci, to też jest okej. To jest wyłącznie kwestia tego, co każda z nas czuje.

Córka nauczyła Cię takiego rodzaju odwagi, którego Everest nie mógł Cię nauczyć?

Córka i bycie jej mamą nauczyły mnie, że nie ma nic ważniejszego niż odpowiedzialność za drugiego człowieka. Nie ma nic ważniejszego niż bezwarunkowa miłość, uczucie więzi i bliskości, Macierzyństwo obudziło we mnie ogromne pokłady wrażliwości, ciepłości i empatii wobec innych kobiet. I to spowodowało, że również zupełnie zmieniłam ścieżkę zawodową. Dopiero w tym momencie poczułam więź z innymi kobietami. Zauważyłam, jak wiele jest podobieństw między nami w skali całego świata, niezależnie od tego, w jakim zakątku globu się urodziłyśmy, gdzie się wychowujemy, jaką wyznajemy religię i w jakiej kulturze wyrosłyśmy. Zaowocowało to nie tyle programem telewizyjnym „Kobieta na krańcu świata”, ile misją mówienia o prawach człowieka, szczególnie o prawach kobiet i prawach dzieci. A to z kolei sprawiło, że stworzyłam fundację. I w tej fundacji w jednym z obszarów, którymi się zajmujemy sięgnęłam do czegoś, co znałam bardzo dobrze, czyli do tematu zdrowia psychicznego. Znałam go z własnego doświadczenia, z obserwacji, ale też z kształcenia się, bo jestem w nieustannym procesie uczenia się od ekspertów i specjalistów, z którymi pracujemy w Fundacji UNAWĘZA i w projekcie MŁODE GŁOWY. Mogę powiedzieć, że dopiero na tym etapie mojego życia wszystkie puzzle trafiły na swoje miejsce. Dokładnie tak się teraz czuję.

Chcę zapytać o odwagę, bo z nią jesteś bardzo mocno kojarzona. Czym ona jest dla Ciebie dzisiaj? W książce pokazujesz też koszt bycia tą, która zawsze daje sobie radę.

Myślę, że jest bardzo dużo kobiet, które dają sobie radę, delikatnie mówiąc. Znam wiele bohaterek dnia codziennego. Dają radę. Z partnerem albo bez, czasami walcząc o to, żeby wystarczyło do pierwszego, żeby najlepiej jak potrafią wychować dzieci, żeby cały czas być kapitanką własnego okrętu. I nawet jeśli tak o sobie nie myślą, absolutnie są heroskami. Może nie każda z nich trafia na pierwsze strony gazet i nie każdej historię możemy poznać, ale głęboko wierzę, że jest mnóstwo niesamowicie odważnych kobiet, które nie mówią o sobie w tych kategoriach, bo myślą, że nie miałyby w sobie dość szaleństwa, żeby wspinać się na Mount Everest. Otóż nie każdy musi się wspinać na te prawdziwe Everesty. Wielu z nas zdobywa znacznie wyższe szczyty każdego dnia. To mogą być bardzo różne doświadczenia. Utrata pracy, trudny rozwód, wychowywanie dziecka z niepełnosprawnością, choroba, śmierć kogoś bliskiego. Są sytuacje, które wymagają znacznie więcej odwagi niż zdobycie tego prawdziwego Mount Everestu. Bardzo bym chciała, żeby wszyscy, ale kobiety szczególnie, o tym pamiętały. Oczywiście Everest jest jakimś rodzajem symbolu. Trzeba mieć dużo odwagi, żeby porwać się na coś takiego. Ale dla mnie podjęcie różnych fizycznych wyzwań, jak wspinaczka, głębokie nurkowanie, skakanie ze spadochronem, nigdy nie było aż takim wyzwaniem. Nie wiem, czy to kwestia tego, jak mam zorganizowany mózg...

... czy tego, że po prostu jesteś nieustraszona?

Ale ja też wielu rzeczy się boję i wiele razy się przewróciłam, dosłownie i w przenośni. Wiele razy upadłam na kolana i zastanawiałam się, jak się podnieść. W moich różnych wyzwaniach, życiowych, sportowych i zawodowych, było sporo takich momentów. Nie boję się tych upadków.

W książce piszesz też, że aby traktowano Cię poważniej, musiałaś robić więcej, mocniej, szybciej niż mężczyźni. Przyszłaś moment, w którym pomyślałaś: nie chcę już tego kontraktu z patriarchatem?

Ładne zdanie. Tak, nie chcę już kontraktu z patriarchatem. Odbywało się to u mnie w sposób bardzo nieświadomy. Nie umiałam nazwać tego, że jestem feministką, bo w ogóle nie miałam takiego słowa w swoim języku. Kiedy miałam 10 lat, zdecydowałam, że będę wyścigowym kierowcą motocyklowym. Nawet feminatywu na to nie miałam, bo nie wiedziałam, że można być kierowczynią.

Dopiero od niedawna wiemy. Miałam silną niezgodę na to, ale nieznanne były mi sformułowa-

nia takie jak patriarchat, równo-uprawnienie, wyzwolenie kobiet. Poruszałam się w tym bardzo intuicyjnie. Po prostu czułam, że to nie jest okej, ale czułam się też bardzo sama w tej drodze, bo niewiele było osób, na których mogłabym się wzorować. Obserwowałam moje idolki, takie jak Wanda Rutkiewicz czy Elżbieta Dzikowska. Miałam więc jakieś przykłady ze świata i z Polski, ale czułam, że to bardzo trudna droga. Może tak akurat wyszło, że to ja będę przebijając kolejny szklany sufit? I tak się stało. Przyznaję też bardzo szczerze, że długo czułam się w tej drodze samotniejszą.

Kto bardziej Cię ukształtował: ci, którzy mówili, że „Baba się nie nadaje”, czy ci, którzy mówili: „Jak nie ty, to kto”?

Akurat dla mnie mówienie mi, że coś jest niemożliwe albo że jako baba się nie nadaje, potrafi wywołać dodatkową energię. Więc takie bycie w kontrze na pewno było mi potrzebne i chyba wciąż potrafię z tego czerpać. Natomiast nie ukrywam też, że wielkim wsparciem byli dla mnie rodzice. Wspierali mnie, nawet jeśli nie rozumieli moich wyborów. Stali za mną murem. Piszę o tym w książce „Przesunąć horyzont. 20 lat później”. To jest rodzaj liny poręczowej, którą się ma. Nie trzeba z niej korzystać, ale zawsze wiesz, że ona jest, a to daje dużo odwagi do działania. O tym też mówimy w projekcie MŁODE GŁOWY. Otwieramy rozmowę o zdrowiu psychicznym i o tym, jak ważni są dorośli w życiu dziecka. Jeśli zbudują dobry fundament, dziecko, niezależnie od przeciwności losu, ma szansę i ma jakieś kompetencje, żeby po prostu lepiej poradzić sobie z różnymi wyzwaniami. Dla mnie bez wątpienia rodzice byli kimś takim. Mama wspierała mnie bardziej, tata częściej stawał mi wyzwania i pewnie przez jakiś czas żyliśmy w konfliktach, które też mnie ukształtowały. Natomiast to jest do dzisiaj ogromna siła, którą mam. Naprawdę bezwarunkowa miłość i wiara we mnie. Każdemu tego życzę. Wiem, że niestety nie każdy ma takie szczęście w życiu. Dlatego mówię o młodym pokoleniu, o kryzysie zdrowia psychicznego, często wracam do tego, jak ważni są mądrzy, dojrzały, odpowiedzialni dorośli. Czasem to nie jest rodzic. Czasem rodzic staje się źródłem jeszcze większego cierpienia dla młodego człowieka. Tak bywa. Ale to może być ciocia, sąsiadka, trener, jakakolwiek odpowiedzialna dorosła osoba, która pozwoli młodemu człowiekowi mocniej stanąć na nogach i rozwinąć skrzydła.

Mount Everest jest jeszcze górą, którą się zdobywa, czy dzisiaj jest lustrem, w którym

widzieć własne ambicje, ego i prawdę o sobie?

Dla mnie Everest był wyzwaniem, które pozwoliło mi zobaczyć siebie w prawdzie. Jaka jestem. Jakich wyborów dokonuję w sytuacjach skrajnego zmęczenia. Jaką jestem partnerką w górach, a to przekłada się też na życie. Jakie wartości wyznaję.

Co jest Ci bliższe po tych 20 latach: chęć przesuwania horyzontu czy prawo do powiedzenia: „Już dalej nie muszę”?

Wierzę w przesuwanie horyzontu. I to mi się w ogóle nie nudzi. To jest rodzaj dziecięcej ciekawości, która towarzyszyła mi, kiedy stałam przed największym wzniesieniem, jaki widziałam wówczas w okolicy mojego domu. Na początku książki piszę o tym, jak jako dziecko uparłam się, że niezależnie od konsekwencji koniecznie wdrapię się na tę górę. Pamiętam wiele takich momentów z dzieciństwa czy wczesnego okresu dojrzewania, kiedy byłam po prostu ciekawa. Chciałabym, żeby każdy z nas miał w sobie ten rodzaj emocji, to dziecko, które jest ciekawe, ekscytuje się, chce zobaczyć, co jest dalej, co jest głębiej. Cały czas mam w sobie radość i ciekawość, żeby patrzeć na horyzont, nie traktować go jak czegoś skończonego, tylko zastanawiać się: a co jest tam dalej? Właśnie wyjeżdżam z ekipą programu „Kobieta na krańcu świata” do Mongolii. To będzie moja trzecia wizyta w tym kraju. Cieszę się, bo wiem, że każdego dnia, stojąc tam na pustyni Gobi, będę czuła absolutnie tę samą ekscytację co lata temu, kiedy jako młoda osoba ruszałam pierwszy raz na wycieczkę za miasto, z Warszawy. To się nie kończy, jest we mnie bardzo głęboko coś takiego, co najchętniej bym pomnażała i rozdawała innym. A może raczej: przypominała im, że każdy ma w sobie tę ciekawość, tylko z różnych powodów ją zagłuszyliśmy.

Jest w Tobie jeszcze potrzeba kolejnego wyzwania? Chciałabyś coś sobie albo światu udowodnić?

Nie robię tego, żeby sobie coś udowodnić, bo ja już wiem, na co mnie stać. Taki rodzaj myślenia jest mi już obcy. Już tego nie potrzebuję. Mam różne rzeczy, które planuję i takie, o których marzę. Bo plany i marzenia to są różne rzeczy. Ale sama myśl o nich, o realizacji tych wyzwań, sprawia mi wielką radość i szalenie mnie ekscytuje. Nie myślę już w kategoriach udowadniania czegoś sobie albo innym. Są po prostu takie cele, plany i marzenia, które sprawiają, że mam motyły w brzuchu. I że znowu chce mi się przesuwać jakiś kolejny horyzont.

Siłę dawała mu wiara. O listach ze słowami wsparcia, które masowo wysyłano do kolonii karnej w Nowopołocku, w której był osadzony, wiedział. Ale nie dostawał ich. Uwolniony pod koniec kwietnia działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut w minioną środę odwiedził Białystok

Andrzej Kłopotowski

ANDRZEJ POCZOBUT: MÓJ DOM JEST W GRODNIE

Andrzej Poczobut po pięciu latach spędzonych za kratami wyszedł na wolność pod koniec kwietnia tego roku. Reżim Aleksandra Łukaszenki aresztował go w marcu 2021 r. W lutym 2023 usłyszał wyrok ośmiu lat więzienia za „rozniecanie nienawiści na tle etnicznym” i „wzywanie do działań wymierzonych w bezpieczeństwo narodowe”. W maju 2023 trafił do Kolonii Karnej nr 1 w Nowopołocku. Uwolniony został 28 kwietnia 2026. Obecnie z żoną Oksaną przebywa w Polsce, ale chce wrócić do Grodna, by walczyć o sprawy Polaków. Mówi, że tam jest jego dom. Powtórzył to podczas wizyty w Białymstoku.

- We wrześniu, przed zjazdem Związku Polaków, wrócić na Białoruś - stwierdził. Pytany, czy nie obawia się powrotu i czy nie powinien raczej zostać w Polsce, odpowiada: - Jestem dobrej myśli.

I tłumaczy: - Mój dom jest w Grodnie. Tak się stało, tak wygląda historia, że Polacy mieszkają na Białorusi, między innymi w Grodnie. No i chcę powiedzieć tym ludziom, że to, co robię, robię dla Polaków, którzy mieszkają na Białorusi. Są dziś w trudnej sytuacji - wskazuje.

Jak przypomina Andrzej Poczobut, historia jego zmagania i zmagania Związku Polaków na Białorusi trwa już od 20 lat. Podkreśla, że sytuacja Związku trudna była już przed rokiem 2020 (w którym to Łukaszenka po sfalszowanych wyborach ponownie ogłosił się prezydentem i rozpoczął nasilone represje wobec społeczeństwa białoruskiego

i opozycji z jej liderką Swiatłaną Cichanouską), a teraz jest jeszcze gorsza. Poczobut liczy, że jego obecność na Białorusi przyniesie korzyść dla Związku Polaków.

Pytany o najważniejsze wyzwania stojące przed Związkiem, odpowiada: - Ten zjazd (wrześniowy - przyp. red.) pokaże kondycję, w jakiej znajduje się nasza organizacja. Wiadomo, że sytuacja nie jest łatwa. Ja myślę, że zjazd zawsze jest taką okazją, żeby można było usłyszeć nie tylko głos kierownictwa. Związek to są tysiące ludzi. To oni decydują o kierunku rozwoju organizacji. Posłuchamy, czego chcą ludzie - zapowiada.

I przypomina, że siedziby Związku Polaków już dawno zostały przejęte przez służby bezpieczeństwa. Dwie szkoły państwowe, które należały do Związku Polaków, zostały przekształcone na szkoły rosyjskojęzyczne - dziś działają w systemie państwowym i już nie jest w nich prowadzona nauka języka polskiego.

- Także jedyną możliwością, by uczyć dzisiaj dzieci języka polskiego, są punkty nauczania czy szkoły społeczne organizowane przez Związek Polaków. Na Białorusi ponad 3000 dzieci uczy się języka polskiego. Nie jest to dużo jak na potrzeby mniejszości polskiej na Białorusi. No ale to jest pokaźna liczba. I to pokazuje, że nie zważając na skrajnie niekorzystne warunki, Związek Polaków prowadzi edukację - podkreśla.

Symboliczny kubik

W trakcie wizyty w Białymstoku Andrzej Poczobut odwiedził Wspólnotę Polską, był też



FOT. W. WOJTKIEWICZ

- Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam, to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara - mówi Andrzej Poczobut

przy kubiku, przy którym co miesiąc odbywały się akcje solidarności z więźniami politycznymi reżimu Łukaszenki.

Anna Kietlińska, szefowa podlaskiego oddziału Wspólnoty Polskiej, przypominała, że białostockie akcje solidarności z więźniami politycznymi na Białorusi rozpoczęły się w 2021 roku.

- I tak od tego 2021 roku dotrwaliśmy do kwietnia 2026 roku, kiedy była ostatnia akcja, podczas której mówiliśmy, że może nadejdzie ten czas, że Andrzej wyjdzie z więzienia i przyjedzie do Białegostoku. I w tej chwili gościmy Andrzeja Poczobuta. Możecie go państwo zobaczyć, porozmawiać. I dla nas jest to bardzo symboliczny moment, bo - nie wiem, czy to jest dobre określenie - spełniły się marze-

nia - mówiła Anna Kietlińska. - Przez te pięć lat mentalnie byliśmy z Andrzejem cały czas, sturaliśmy się przekazywać informacje i podkreślaliśmy, że to są informacje szczerkowe, że niewiele wiemy, ale wiemy, że Andrzej jest, że życiowo mierzy się z więzieniem.

Kietlińska przypominała, że przez cały ten czas postawę Andrzeja Poczobuta doceniano nagrodami i wyróżnieniami. Są to np. Nagroda im. Sacharowa przyznana przez Parlament Europejski oraz najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego.

Na kubiku, który stoi przed pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki, widnieje zdjęcie Andrzeja Poczobuta wykonane podczas procesu. Teraz jest na nim dopisek „Wolny”.

Wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę

W środę przy kubiku na Andrzeja Poczobuta czekali władze Białegostoku i województwa podlaskiego. Wspólnie przeszli do Pałacyku Gościnnego.

- To wielki zaszczyt móc się z panem spotkać tutaj, w Białymstoku, kiedy jest pan wolnym człowiekiem. Dla nas przez te wiele lat był pan i jest pan bohaterem. Współczesnym bohaterem, takim bohaterem romantycznym, którego można porównać do mickiewiczowskich bohaterów romantycznych - Konrada Wallenroda czy też Gustawa/Konrada z trzeciej części „Dziadów” - mówił prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolański. Zauważył, że Andrzej Poczobut to żywy przykład człowieka, który poświęcił się, swoją wolność, znaczną część swojego życia dla walki z reżimem.

Z rąk marszałka województwa podlaskiego Łukasza Prokoryma działacz Związku Polaków odebrał Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego. Marszałek podkreślił, że to wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę. - Pan Andrzej jest symbolem tego, że nienawiść nigdy nie wygra z miłością, że kłamstwo nigdy nie wygra z prawdą, że bezprawie nigdy nie wygra z prawem - mówił Prokorym.

Poczobut odpowiadał, że nie czuje się bohaterem. Dziękował wszystkim za prowadzone w Białymstoku akcje solidarności. Informacje o nich docierały do kolonii karnej, co utwierdzało go w przekonaniu, że nie jestem sam, ale że jest z nim wielu solidarnych Polaków i Białorusinów,

- Andrzej Poczobut jest symbolem nie tylko dla Polaków. Jest symbolem dla Europy, dla świata. Jest symbolem dla Białorusinów walczących o wolność. To człowiek, który zachował niezłomność i, można powiedzieć, na swoich warunkach opuścił więzienie. Nie zwrócił się do Łukaszenki z prośbą o łaskę. Zażądał paszportu, aby mieć możliwość powrotu. Zachował absolutną stuprocentową wierność wartościom, które głosił, zanim został wtrącony do więzienia przez Łukaszenkę - nie ma wątpliwości Robert Tyszkiewicz, koordynator ds. Polonii i Polaków za Granicą w kancelarii Senatu RP.

Pytany o to, jaką rolę powinien odgrywać teraz Andrzej Poczobut w kontekście i walki o prawa Polaków na Białorusi, i samych Białorusinów w walce z reżimem, odpowiada: - Myślę, że Andrzej Poczobut jest osobą, którą i rządy, i Europa będą pytały o zdanie, jak należy prowadzić politykę wobec Białorusi, jak należy wspierać mniejszość polską na Białorusi. Moim zdaniem będzie on głównym ambasadorem mniejszości Polski na Białorusi. Ale będzie miał też wielki wpływ na kształtowanie politycznych relacji Europy z tym państwem. W planach jest wizyta Andrzeja Poczobuta w Parlamencie Europejskim. Andrzej nigdy nie był związany z opozycją białoruską, zawsze był związany z mniejszością polską na Białorusi. Tę swoją identyfikację, że jest częścią mniejszości polskiej na Białorusi, bardzo jednoznacznie podkreślał. I myślę, że tak pozostanie - dodaje Tyszkiewicz.

ROZMOWA Z ANDRZEJEM POCZOBUTEM

Jak odbierałeś zarzuty, na podstawie których zostałeś skazany?
Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi: - Wiedziałem, że białoruski reżim nie jest w stanie zorganizować otwartego procesu z tymi zarzutami. Wnioskowałem o to, by proces był otwarty. Nie mniej, tylko im było wstyd.

Docierały do ciebie do informacji o prowadzonych w Polsce akcjach solidarności z tobą i innymi więźniami politycznymi? Czy docierały do ciebie listy?

Informacje tak. Listy dostawałem tylko od rodziny. Ale te listy, które wysyłano do mnie, nie przepadały na marne. Wpływały na zachowanie strażników więziennych. Jak przychodziły listy, rozmawiali ze sobą, że znowu jest fala listów. Ja o tych listach wiedziałem.

Czy współwięźniowie wiedzieli, kim jesteś?

Dokładnie wiedzieli. Były opowiadane różnego rodzaju fantastyczne historie, kim to jest Andrzej Poczobut. Byłem trzymany w szczególnej izolacji. Myślę, że każdy, kto siedział w tym obozie, wiedział, że jest w nim taki człowiek jak ja.

Jak wyglądał obóz w Nowopołocku?

Większość więźniów siedzi w barakach. To nie taki barak, jaki staję nam w oczach z czasów stalinowskich. Wygląda jak akademik, jest otoczony drutem kolczastym, a teren obozu podzielony jest na części. Każdy przebywa na terenie swojego baraku. Oprócz tego na terenie łagru jest coś, co można nazwać więzieniem. Właśnie tam byłem przez cały czas. Tam przetrzymywane są osoby, które nie poddają się resocjalizacji albo stwarzają pro-

blemy. Spędziłem tam trzy lata. Z tych trzech lat łącznie przez rok byłem sam. Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam, to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara.

Zwykłym ludziom wydaje się to nierealne.

Dlaczego nierealne? Przecież tam tyle ludzi siedzi. Dla nich to absolutnie realne, nadal znajdują się w tych warunkach. Moim zdaniem nic nadzwyczajnego w tym nie ma. Trzeba wierzyć...

No tak, ale wiele osób wychodzi złamanych.

Wyszedłeś mocniejszy?

Wyszedłem mocniejszy, bez wątplenia.

SARGIS: TRADYCJA TO NIE KULT POPIOŁÓW, TYLKO PODTRZYMYWANIE OGNIA

Sargis został największym zwycięzcą koncertu Premier podczas 63. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Artysta zdobył zarówno nagrodę jury za utwór „Ziemia”, jak i nagrodę publiczności im. Karola Musioła, czyli Karolinę.

Mateusz Majnusz

W 2019 roku wygrałeś Debiuty w Opolu jako 17-latek. Dzisiaj wracasz na festiwal już jako artysta z dużo większym doświadczeniem, własnym stylem i bardzo osobistym utworem. Masz poczucie, że tamto zwycięstwo było momentem, który sprawił, że naprawdę uwierzyłeś, że możesz zbudować swoją własną drogę w muzyce?

Każda taka nagroda pomaga. Ja się śmieję, że to jest trochę takie „pozycjonowanie”. Kiedy jesteś debiutantem, jesteś jednym z tysięcy ludzi wysyłających e-maile do dziennikarzy, producentów czy stacji radiowych. A potem nagle ktoś widzi w skrzynce imię „Sargis” i już kojarzy, że „to ten z Opolu”. To daje przewagę, ale samo niczego nie załatwia. Nikt nie przyjdzie i nie powie: „Dobra, zrobię ci karierę”. Chyba że zobaczy w tobie pieniądze. Resztę musisz zrobić sam. Po Opolu było dużo koncertów, telewizji, różnych wydarzeń, ale wtedy jeszcze nie miałem własnego materiału. Dlatego przez te lata przede wszystkim dojrzywałem, pisałem, kończyłem studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. I dopiero teraz poczułem, że jestem gotowy wrócić do Opolu z czymś naprawdę swoim.

I wracasz z utworem, który brzmi bardziej jak osobiste wyznanie niż festiwalowa piosenka.

Bo to nie jest utwór napisany pod festiwal. Bardzo chciałem, żeby za dziesięć lat nie spojrzeć na tę piosenkę i nie pomyśleć: „Po co zrobiłem coś pla-



Sargis Davtyan, występujący po prostu jako Sargis, to ormiańsko-polski wokalista, tekściarz i kompozytor, a także największy triumfator Opolu'26

stikowego pod telewizję?”. Chciałem zostawić po sobie coś prawdziwego. „Ziemia” dojrzywała we mnie długo. Pamiętam dokładnie moment, kiedy zacząłem pisać tekst. Oglądałem wywiad w ormiańskiej telewizji. Dwóch ludzi kłóciło się o rozwój miasta i nagle ktoś powiedział do drugiego: „Co ty wiesz? Prawie

całe życie mieszkałeś we Francji. To nie jest twój kraj”. I mnie to dosłownie przeszło. Bo nagle przypomniały mi się wszystkie sytuacje z Polski, kiedy ktoś - tylko przez mój wygląd albo nazwisko - dawał mi do zrozumienia, że jestem „nie swój”. A chwilę później dotarło do mnie coś jeszcze mocniejszego: że w Armenii ktoś też może kiedyś powiedzieć, że nie jestem wystarczająco „ich”.

W piosence padają bardzo mocne słowa: „Czy jestem już wystarczająco wasz? Tu powiedzą nie twoje, tam, że tobie nieznanne. Czasami czuję się bezdomny, choć kocham oba te kraje.” To chyba najmoc-

niejszy moment całego utworu.

Bo to jest dokładnie to uczucie. Nie chodzi o bezdomność dosłowną, tylko o taki moment, kiedy nie masz jednego miejsca, w którym możesz powiedzieć: „Tu jestem w stu procentach swój”. Kocham Polskę i kocham Armenię. Naprawdę. Ale czasami jedno zdanie potrafi zachwiać człowiekiem. Nagle pojawia się pytanie: „To gdzie właściwie jest moje miejsce?”. Poczucie przynależności jest jedną z najważniejszych potrzeb człowieka. I kiedy ktoś ci ją podważa, nawet niby żartem, to zostaje. To są takie małe szpilki. Ale jednocześnie właśnie dzięki temu mam dostęp

do dwóch wrażliwości. Patrzę na świat trochę po polsku i trochę po ormiańsku. Znam oba języki, obie kultury, obie historie. I to jest wielki dar.

Miałeś moment, w którym naprawdę czuleś się obcy wszędzie?

Trochę tak. Chociaż bardziej rozdarty niż odrzucony. Jako dziecko bardzo broniłem swojej ormiańskości. Wychowałem się w patriotycznym domu. Kiedy ktoś mówił mi: „Ty już jesteś Polakiem”, reagowałem wręcz złością. Miałem potrzebę pokazania: „Nie. Jestem Ormianinem”. To był taki dziecięcy system obronny. Dzisiaj jestem już z tym pogodzony. Nadal je-

stem Ormianinem z krwi i kości, ale już nie bronię się przed tym, że Polska też jest moja. Bo przecież tutaj dorastałem, tutaj mam przyjaciół, publiczność, edukację, wspomnienia.

Na Opolszczyźnie temat tożsamości narodowej od lat jest czymś bardzo żywym. Są tu rodziny o polskich, śląskich, niemieckich czy kresowych korzeniach i wielu ludzi przez pokolenia próbowało odpowiedzieć sobie na pytanie, kim właściwie są. Masz poczucie, że właśnie dlatego twój utwór może tutaj wybrzmieć szczególnie mocno?

Myślę, że tak. Bo zamiast szukać różnic między sobą, powinniśmy szukać tego, co nas łączy. Nawet między Polakiem a Japończykiem znajdziesz rzeczy wspólne. Ja mam przyjaciół z różnych środowisk i kultur. Byłem kiedyś na tradycyjnym góralskim weselu i patrzyłem na ten ogromny szacunek do rodziny, starszych, tradycji. I miałem ciarki, bo dokładnie to samo znam z kultury ormiańskiej. Ludzie często myślą, że tradycja to coś starego i skostniałego, a ja bardzo lubię zdanie, że tradycja to nie kult popiołów, tylko podtrzymywanie ognia. I właśnie takie rzeczy nas trzymają przy życiu. Korzenie, kultura, rodzina, poczucie wspólnoty.

Czujesz się dziś bardziej Polakiem czy bardziej Ormianinem?

Dzisiaj już nie próbuję tego rozdzielać. Kiedyś miałem potrzebę wyboru. Dziś wiem, że nie muszę wybierać. Mogę być wdzięczny Polsce za życie, które tutaj dostałem, i jednocześnie być dumny ze swoich ormiańskich korzeni. I chyba właśnie o tym jest „Ziemia”. O człowieku, który przez lata próbował odpowiedzieć sobie na pytanie: „Kim właściwie jestem?”. A dziś już wie, że nie musi być tylko jednym albo drugim.

DZISIAJ JESTEM JUŻ Z TYM POGODZONY. NADAL JESTEM ORMIANINEM Z KRWI I KOŚCI, ALE JUŻ NIE BRONIĘ SIĘ PRZED TYM, ŻE POLSKA TEŻ JEST MOJA

Ponad połowa Polaków planujących wakacyjny wyjazd zamierza spędzić urlop w kraju (51,49 proc.). Jednym z najważniejszych powodów w tym roku jest bezpieczeństwo - wiele regionów świata stało się po prostu ryzykownymi. Najczęściej wybieranym kierunkiem pozostaje polskie morze, ale rośnie znacznie aktywnego wypoczynku i kontaktu z naturą - takie wnioski płyną z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

Wersja soft, czyli natura i intymność, ale z wygodami

Zanurzenie się w naturze to urlopowy trend coraz silniejszy wśród Polaków. I to nie tylko korpo-ludzi w sile wieku, ale także młodych czy seniorów równie mocno umęczonych szumem informacyjnym, tempem życia, presją oczekiwań. Rok 2026 jest już kolejnym, w którym oferty typu „urlop w leśnej głuszy”, „noclegi na odludziu” czy „cyfrowy detoks” cieszą się rosnącym zainteresowaniem.

Na zdecydowane odcięcie się od cywilizacji decydują się jednak najbardziej zdeterminowani. Inni szukają miejsc blisko natury, gdzie znajdą spokój i intymność, ale jednak z pewnym komfortem - zwłaszcza zerwanie więzi ze światem wirtualnym nie jest proste.

- Choć serdecznie namawiamy do cyfrowego detoksu, to jednak zapewniamy internet z szybkim łączem. Od naszych gości już zależy, czy i ile będą z niego korzystali. Wielu rzeczywiście chce się oderwać od cywilizacji; inni jednak ten kontakt ze światem chcą zachować - mówi Maciej Chreścionko, gospodarz Siedliska Rogówko w powiecie rypińskim, osady wakacyjnej położonej wśród lasów, nad jeziorem.

Tego typu miejsca z jednej strony oferują gościom wypoczynek wśród lasów i łąk, nad jeziorem, w domkach tak usytuowanych, że przez cały pobyt - jeśli tylko chcemy - sąsiada nie spotkamy. Z drugiej jednak, takie atrakcje jak sauna fińska, gorąca balia z jacuzzi, szybki Starlink i wieczorne projekcje filmów z rzutnika przy kominku to jednak zdobycze cywilizacji. Podobnie jak oferowany w Siedlisku Rogówko glamping (to połączenie dwóch angielskich wyrazów - glamour oraz camping) to rodzaj luksusowego campingu.

- Kto do nas przyjeżdża? Przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Mamy gości z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Gdańska. Wiekowo? Jest różnie. Glampy dla par wybierają najczęściej osoby ma-

Ucieczka od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze - to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy



Całkowite porzucenie cywilizacji i komfortu dla wielu urlopowiczów bywa trudne. Szukają więc miejsc, gdzie jest kontakt z naturą, ale także z cyfrowym światem

UCIECZKA OD CYWILIZACJI, CZYLI URLOP DLA PRZEBODŹCOWANYCH. WAKACYJNE TRENDY 2026

Małgorzata Oberlan

jące 20-30 lat (choć starsi też się zdarzają). Domki z kolei najczęściej odwiedzają rodziny i grupy przyjaciół - mówi Maciej Chreścionko.

Wersja hard, czyli bez TV, internetu i zasięgu. Może w klasztorze?

Jolanta i Marcin to mieszcuchy w wieku średnim dojrzałym z Torunia. Oboje na co dzień żyją pod presją. Ona - na kierowniczym stanowisku. On - prowadzi własną działal-

ność gospodarczą. Do tego w branżach, które wymagają ciągłego śledzenia informacji.

Przebudźcowani - tak się czują. Telefony, maile, komunikatory, szum informacyjny daje im się we znaki tak silnie, że potrzebują się od tego wszystkiego raz na jakiś czas totalnie odciąć. W tym roku kolejny już raz wyciszą się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach.

- Piękna przyroda wokół, a w środku: cisza, spokój, surowość nawet w wystroju. Pokoje

bez telewizorów i wi-fi. Jest czas na spacer, zwykłe rozmowy, zatrzymanie się i uważność. Wracamy stamtąd ze spokojniejszymi głowami - mówi Jolanta.

Ten klasztor oferuje też specjalne turnusy wyciszające. Podczas pobytu można doświadczyć autentycznej ciszy i samotności, poświęcić czas na modlitwę i refleksję, ale także uczestniczyć w życiu liturgicznym klasztoru i po prostu spacerować po urokliwych

terenach Wigierskiego Parku Narodowego.

„Tu milczenie staje się przestrzenią dla modlitwy, refleksji i odnalezienia siebie” - zachwala klasztor w Wigrach. Inne jest tajemnicą, że to raczej oferta dla osób wierzących. Przy okazji bowiem - rodzaj indywidualnych rekolekcji. Nie brakuje jednak w Polsce ofert podobnego odosobnienia i wyciszenia w innej konwencji. Są miejsca bliższe buddyzmowi, albo też bez żadnego wyraż-

nego kolorytu ideologicznego - po prostu zapraszające do ciszy bez bodźców. „Cyfrowy detoks” - często pod tym szyldem przedstawiają się teraz światu.

Aktywny wypoczynek i poznanie regionów - to ważne trendy

Jak wynika z badań (nie tylko wspomnianych na wstępie) Polacy spędzając urlop w ojczywych stronach bardzo zwracają uwagę na możliwość aktywnego wypoczynku. W cenie zatem są miejsca z ciekawymi trasami rowerowymi czy pieszymi po prostu, ale także cała inna oferta rekreacyjno-sportowa. Ba, przybywa chętnych na odrobinę choćby adrenaliny podczas urlopu - pierwszy w życiu skok ze spadochronu, loty balonem i podobne doświadczenia - coraz chętniej kolekcjonujemy.

Odwiedzając miejsca mniej oczywiste niż plaża nad Bałtykiem, znany kurort czy Zakopane rodacy chcą autentycznie poznać region. Możliwość poznania jego historii w atrakcyjnych formach, uczestniczenia w ciekawych warsztatach, związanych na przykład z lokalnym rzemiosłem, i posmakowanie regionalnej kuchni - to doceniamy! Ba, ciekawość kulinariów to podstawa osobnego trendu - turystyki kulinarnej.

W roku 2026 - za sprawą „Czeka turystycznego” - seniorzy po 60. roku życia i rodacy mający Kartę Dużej Rodziny będą mogli po sezonie odpocząć i poznać cztery regiony Polski. Program uruchomiło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a jego celem jest przede wszystkim wsparcie regionów dotkniętych pośrednimi skutkami wojny w Ukrainie oraz pobudzenie krajowego ruchu turystycznego. Skorzystać powinni wszyscy jego uczestnicy, a zatem nie tylko biznes turystyczny czterech województw, ale i turyści.

„Czek Turystyczny” w tym roku będzie miał formę jednorazowego elektronicznego kodu o wartości od 300 do 600 zł. Dopłata będzie mogła zostać wykorzystana wyłącznie na usługi hotelarskie obejmujące minimum dwa noclegi w obiektach uczestniczących w programie. Czek nie będzie podlegał wymianie na gotówkę i będzie można wykorzystać go tylko raz.

A gdzie konkretnie będzie można zostawić pieniądze? Na terenie województw położonych przy wschodniej granicy: lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W przeszłości - na przykład po pandemii - podobne formy (np. Polski Bon Turystyczny) już skutecznie wspierały turystykę. I całkiem licznym Polakom otworzyło to oczy na regiony, których kiedyś nawet nie brali pod uwagę planując urlopy. ©

ILE WYDAMY NA URLOP 2026?

Jeśli chodzi o budżety wakacyjne, największa grupa respondentów planuje przeznaczyć na urlop od 3 do 5 tys. zł (31,69 proc.). Budżet poniżej 3 tys. zł deklaruje 19,57 proc. badanych, natomiast przedział 5-7 tys. zł wskazuje 18,63 proc. osób - wynika z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

A co decyduje o wybraniu formy i kierunku naszych wakacji? Proces wyboru kierunku w dużej mierze opiera się na inspiracjach. Polacy najczęściej korzystają z reko-

mendacji bliskich (31,7 proc.), mediów społecznościowych (23,9 proc.) oraz portali turystycznych (12,8 proc.). Kluczową rolę w wyborze oferty odgrywa relacja ceny do jakości - wskazuje na nią 38,63 proc. respondentów. Preferencje dotyczące sposobu spędzania urlopu potwierdzają wyraźny zwrot w stronę wypoczynku aktywnego i kontaktu z naturą. Największą popularnością cieszy się aktywność na świeżym powietrzu (36,71 proc.), następnie zwiedzanie zabytków i atrakcji kulturowych (26,22 proc.), a także relaks w formule spa i wellness (21,46 proc.), który zyskuje na znaczeniu jako element regeneracji podczas wyjazdów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskappress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OPERATOR ciągnika Tychy, tel. 604 630 556

PRACOWNIK ochrony z gr. niepełnosprawności Bielsko Biała tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Gliwice tel. 604 630 556

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe Zdzwoń już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miódwyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem. 601-585-510 www.danaustronie.pl

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel. 94/354-36-65.

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, VI-VII. PROMOCJA! Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011538724



BURMISTRZ MIASTA PYSKOWICE

informuje, że:

na mocy zarządzenia nr RZ.0050.147.2026 z dnia 8 czerwca 2026 r. oraz zarządzenia nr RZ.0050.150.2026 z dnia 10 czerwca 2026 r. a także ogłoszeń nr RO.0050.020.2026 z dnia 8 czerwca 2026 r. oraz RO.0050.023.2026 z dnia 10 czerwca 2026 r. przeznaczył do dzierżawy lub najmu nieruchomości gminne.

Zarządzenie nr RZ.0050.147.2026 oraz ogłoszenie nr RO.0050.020.2026 w sprawie wykazu nieruchomości, zostały wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Pyskowicach przy ul. Strzelców Bytomskich 3 w terminie od 8.06.2026 r. do 28.06.2026 r., a także zamieszczone na stronach internetowych urzędu – www.pyskowice.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Zarządzenie nr RZ.0050.150.2026 oraz ogłoszenie nr RO.0050.023.2026 w sprawie wykazu nieruchomości, zostały wywieszone na urzędowej tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Pyskowicach przy ul. Strzelców Bytomskich 3 w terminie od 10.06.2026 r. do 30.06.2026 r., a także zamieszczone na stronach internetowych urzędu – www.pyskowice.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

REKLAMA

0011538854

Prezydent Miasta Piekary Śląskie

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Turkusowej, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich w rejonie ulicy Franciszka Kotuchy, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Inwalidów Wojennych, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Generała Władysława Andersa, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Generała Józefa Hallera, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Generała Józefa Hallera, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat,
- wykaz obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Piekarach Śląskich przy ulicy Teodora Heneczka, przeznaczoną do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

REKLAMA

0011536174

USŁUGI DEKARSKIE
POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!
Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.
Zadzwoń! ☎ **573-852-370, 517-343-744**

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011538879

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Wójt Gminy Gierałtowiec informuje,
że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Gierałtowiecach przy ul. Ks. Roboty 48a wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, stanowiący załącznik do Zarządzenia Wójta Gminy Gierałtowiec Nr 0050.104.2026 z dnia 11.06.2026 r.
Ww. wykaz znajduje się na stronach internetowych www.bip.gieraltowice.pl oraz www.gieraltowice.pl
Bliższych informacji udziela Referat Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy w Gierałtowiecach tel. 32 30 11 364 (371) pokój 111 lub poprzez e-mail: pp@gieraltowice.pl.

REKLAMA

0011539099

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 399.) informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA

0011536515

BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. informuje,
że na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargowym oraz wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.
Wykazy wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieruniu, przy ul. Rynek 14 na okres 21 dni, a także na stronie internetowej www.bierun.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bieruniu.

REKLAMA

0011538062

WÓJT GMINY ŚWIERKLANIEC informuje,
że zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2026.399) sporządzono wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do oddania w najem i dzierżawę. Wykaz zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Świerklaniec przy ul. Młyńskiej 3 oraz zamieszczenie na stronie internetowej Urzędu Gminy Świerklaniec www.bip.swierklaniec.pl na okres 21 dni tj. od 15.06.2026 r. do 6.07.2026 r.

REKLAMA

0011538087

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA KATOWICE informuje
o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 9.06.2026 r. dotyczącego sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 5 usytuowanego w budynku przy ul. Grażyńskiego 12 wraz ze sprzedażą udziału w gruncie w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy.
Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).
Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej www.katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.katowice.eu
Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 33 56 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, V piętro, pok. 517.



Ceremonia otwarcia mistrzostw świata odbyła się na trzech stadionach współgospodarzy mundialu, w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wśród artystów kibice i widzowie na całym świecie mogli zobaczyć m.in. Shakirę, Michaela Buble, Alessię Carę, Alanis Morissette, Jessie Reyez, Williama Prince, Norę Fatehi, czy Kate Perry.

Mundial 2026 Podczas otwarcia mistrzostw świata zabrakło prezydenta Stanów Zjednoczonych

Trzy ceremonie i wiele gwiazd. Shakira znów oczarowała kibiców

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Poraz pierwszy w historii, mistrzostwa świata w piłce nożnej miały aż trzy oddzielne ceremonie otwarcia: w Meksyku, Kanadzie i USA.

W stolicy Meksyku, pierwszego dnia imprezy przed spotkaniem Meksyku z Republiką Południowej Afryki, Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA - Tyla. Wystąpili również Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules i Mana. Podczas meksykańskiej ceremonii nie zabrakło także

innych znanych twarzy. Kibiców przywitała ambasadorka turnieju, meksykańska gwiazda filmowa Salma Hayek, której wystąpienie miało w zamierzeniu „celebrować jednoczącego ducha piłki nożnej na arenie międzynarodowej”.

„Uroczystości związane z mistrzostwami świata FIFA 2026 w Meksyku będą świętem piłki nożnej, muzyki i kultury. Zainaugurują one największy w historii mundial” - można było przeczytać w komunikacie FIFA.

Bez długich politycznych przemówień, kontrowersji i zbędnego przeciągania - tak w piątek ceremonię otwarcia piłkarskiego mundialu podsumowała „Sueddeutsche Zeitung”. Za jej największą atrak-

cją dziennik uznał monumentalny, blisko 90-tysięczny Stadion Azteca. Mistrzostwa świata rozpoczęły się na słynnym obiekcie w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać - napisał „SZ”. Niemiecka gazeta odnotowała, że widzom „oszczędzono długich i zakłamanych przemówień działaczy”, a całe show zmieściło się w 20 minutach. Stało się tak mimo tego, że szef FIFA Gianni Infantino preferuje „ogromne i głośne” widowiska, a „epoka niewinnych balonów” już minęła.

„O ile jednak podczas inauguracji igrzysk olimpijskich, ostatnio w Paryżu w 2024 roku, w często wielogodzinnych widowiskach czasem rzeczywi-

ście udawała się sztuka zetknięcia sportu z kulturą, a nawet historią, o tyle show otwierające mundial w Meksyku okazało się znacznie bardziej zwarte” - wskazał „SZ”. Według gazety pozwoliło to, by „główną atrakcją” stał się słynny Stadion Azteca. Na Stadionie Azteków zgromadziło się ponad 80 tysięcy kibiców.

Ceremonia otwarcia w Kanadzie

Dzień po oficjalnym rozpoczęciu piłkarskich mistrzostw świata 2026 w Meksyku, inauguracja zawodów nastąpiła w drugiego z państw-organizatorów - w Kanadzie. W Toronto przed meczem gospodarzy z Bośnią i Hercegowiną gwiazdami ceremonii otwarcia byli Michael Buble i Alessia Cara. Pierwszą część ceremonii rozpoczęła się od występów tancerzy przedstawiających kanadyjską historię, w tym jej rdzennych mieszkańców. Następnie, włosko-kanadyjska piosenkarka Alessia Cara rozpoczęła część muzyczną.

Wśród piosenkarzy był francuski raper VegeDreem. Podczas ceremonii wystąpili również Alanis Morissette, Jessie Reyez, William Prince i Nora Fatehi. Kibiców przywitał natomiast ambasador imprezy, kanadyjski aktor i komik Will Arnett. Po rozgrzewce zespołów Alanis Morissette zaśpiewała hymn Kanady, natomiast

wybitny skrzypek Aleksandar Gajić na skrzypcach wykonał hymn drużyny gości.

Ceremonia otwarcia w USA

Trzecią ceremonią była ta zorganizowana w Los Angeles przed meczem Stanów Zjednoczonych z Paragwajem. Na scenie zaśpiewała amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future. Hymn gospodarzy zaśpiewał zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykonał Purahei Soul. Amerykańskim ambasadorem mundialu jest aktor i komik Jason Sudeikis, który przywita kibiców podczas uroczystości „pełnej energii, odzwierciedlającej skalę, ambicje i wpływ kulturowy mistrzostw świata FIFA 2026”.

Na trybunach pojawiło się mnóstwo gwiazd Hollywood, między innymi Leonardo DiCaprio, Tom Cruise, Brad Pitt, Sofia Vergara, Owen Wilson, piłkarz David Beckham czy jeden z najbogatszych ludzi na świecie Bill Gates. Specjalnymi gośćmi byli prezydent Paragwaju

Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw świata na trybunach pojawiło się sporo gwiazd z Hollywood i multimilionerów.

Santiago Pena oraz sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Marco Rubio. Na meczu gościł również szef FIFA Gianni Infantino. W sektorze VIP zabrakło jednak jednej z najgłośniejszych postaci na świecie - prezydenta Donalda Trumy, który podczas minionego weekendu Trump swoje 80-urodziny.

Każda z ceremonii odbyła się około 90 minut przed rozpoczęciem. Trzy koncerty zostały przygotowywane przez włoskiego producenta Marco Balicha, który stał za ceremonią otwarcia tegorocznych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

W tegorocznych mistrzostwach świata zostaną rozegrane 104 mecze. Ich gospodarzami jest 16 miast: 11 w USA, trzy w Meksyku i dwa w Kanadzie. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku. W mundialu nie bierze udziału reprezentacja Polski, wyeliminowana w finale baraży przez Szwecję. Biało-Czerwonych ostatnio zabrakło w finałach MŚ w 2014 roku.

Kolejne mistrzostwa świata w 2030 roku również zorganizują trzy państwa: Hiszpania, Portugalia oraz Maroko. W 2028 roku mistrzostwa Europy gościć będą Wielka Brytania i Irlandia, a cztery lata później wspólnie Włochy i Turcja.

©©

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostwach świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceni twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obowiązkowych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż, Rafał Musioł
sport@dz.com.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA.

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

2 gole: Folarin Balogun (USA); 1 gol: Julian Quinones, Raul Jimenez (obaj Meksyk); Hwang In-beom, Oh Hyeon-gyu (obaj Korea Południowa), Ladislav Krejci (Czechy), Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina), Cyle Larin (Kanada), Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj), Breel Embolo (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), John McGinn (Szkocja), Nestory Iranakunda, Connor Metcalfe (obaj Australia).

GRUPA A

Meksyk - RPA 2:0 (1:0) (Julian Quinones 9, Raul Jimenez 67); **Korea Południowa - Czechy 2:1 (0:0)** (Hwang In-beom 67, Oh Hyeon-gyu 80 - Ladislav Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Katar - Szwajcaria 1:1 (0:1) (Miro Muheim 90+4 samobójcza - Breel Embolo 17 karny); **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1 (0:1)** (Cyle Larin 78 - Jovo Lukic 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Brazylia - Maroko 1:1 (1:1) (Vinicius Junior 32 - Ismael Saibari 21); **Haiti - Szkocja 0:1 (0:1)** (John McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

USA - Paragwaj 4:1 (3:0) (Damián Bobadilla 7 samobójcza, Folarin Balogun 31, 45+5, Giovanni Reyna 90+8 - Mauricio 73); **Australia - Turcja 2:0 (1:0)** (Nestory Iranakunda 27, Connor Metcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

KOLEJNE MECZE

Mecz grupy E: Niemcy - Curaçao i Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador oraz **Grupy F:** Holandia - Japonia, Szwecja - Tunezja zakończyły się po zamknięciu wydania.

Program na poniedziałek/wtorek:

Grupa H: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka (g. 18), Arabia Saudyjska - Urugwaj (g. 0).
Grupa G: Belgia - Egipt (g. 21), Iran - Nowa Zelandia (g. 3).

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozabójkowych zdarzeń zanotowano już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszmarnie tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu lokal-

nego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przesunięty o kilka

godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy przenieśli się do Kansas City, wcześniej do

ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli by w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii.

Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie, policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono. ©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) nawiedzają w USA istne „plagi egipskie”

Apoloniusz Tajner ponownie prezesem. Adam Małysz oddał fotel walkowerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

NARCIARSTWO. Podczas Walnego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego w Krakowie Apoloniusz Tajner został wybrany prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Były szkoleniowiec reprezentacji Polski w skokach narciarskich (1999-2004) był jedynym kandydatem. Za jego wyborem głosowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu.

Tajner zastąpił na fotelu prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza, który pełnił tę funkcję przez ostatnie cztery lata i nie wystartował w wyborach.

- Chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i szkół mistrzostwa sportowego - podkreślił Tajner podczas pierwszego wystąpie-



Ciągnie wilka do lasu, czyli Apoloniusz Tajner prezesem

nia po powrocie na fotel prezesa. - To jest sól naszej działalności.

Kiedy został ogłaszany nowym prezesem PZN, Małysz nie było już w sali. „Orzeł z Wisły” opuścił salę obrad zaraz po głosowaniu, a przed liczeniem głosów. Przy okazji zasugerował, że Tajner zerwał z nim kontakty w ostatnim czasie i nie odbierał telefonów.

Dla 72-letniego trenera i działacza to powrót do biura przy ulicy Mieszkańskiej w Krakowie. Poprzednio urzędował tam w latach 2006-2022. Wygrał wtedy jako były trener, pod którego kierunkiem Małysz zaczął odnosić pierwsze wielkie sukcesy - trzykrotnie z rzędu zdobył Puchar Świata, wywalczył trzy tytuły mistrza świata, wygrał 49. Turniej Czterech Skoczni oraz zdobył srebrny i brązowy medal na XIX Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które w 2002 roku organizowało Salt Lake City. Na zjeździe wyborczym w 2022 roku, gdy został zastąpiony przez Małysza, otrzymał tytuł Honorowego Prezesa PZN.

Od 2023 roku Tajner jest posłem na Sejm, ale aktywnością w nim nie grzeszy. Zapowiedział, że do końca kadencji izby niższej parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej będzie wykonywał mandat posła i nie wystartuje w kolejnych wyborach.

Wybrano także nowy zarząd Polskiego Związku Narciarskiego. W jego skład weszli: Mirosław Graf (przedstawiciel Dolnośląskiego Związku Narciarskiego), Wojciech Gumny (przedstawiciel Tatrzańskiego Związku Narciarskiego), Jarosław Konior (przedstawiciel Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego), Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer.

Małysz nie ukrywał, że cztery lata na stanowisku prezesa były dla niego bardzo wymagające. Jak przyznał, rzeczywistość działania dużej federacji okazała się znacznie bardziej skomplikowana, niż przypuszczał. - Zderzyłem się z biurokratyczną machiną - przyznał szczerze. ©

Robert Lewandowski o krok od Chicago Fire

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kapitan reprezentacji Polski poleciał do Stanów Zjednoczonych zaopoznać się w stolicy stanu Illinois z kuszącą ofertą klubu MLS - Chicago Fire.

Po wygaśnięciu czteroletniego kontraktu z Barceloną Robert Lewandowski liczy na jeszcze jeden intratny transfer, podsumowujący jego niezwykle bogatą w klubowe sukcesy karierę.

Kapitan reprezentacji Polski znalazł się w kręgu zainteresowań klubów z Arabii Saudyjskiej, Włoch, Turcji, a nawet Anglii. Wśród klubów rozważających zatrudnienie 37-letniego napastnika wymieniano Al Hilal Rijad, Al Ittihad Dżudda i Al Ahli Dżudda z Saudi Pro League, Juventus Turyn i AC Milan z Serie A, Fenerbahce Stambuł z Süper Lig i Manchester United z Premier League. W przypadku klubów z Półwyspu Arabskiego, wbrew plotce o gigantycznym wynagrodzeniu 90 mln euro rocznie proponowanym „Lewemu”, nie było żadnego konkretnego zapytania, włoscy giganci nie mogliby spełnić żądań finansowych Polaka, w Turcji wybrano nie tego prezesa, który optował za sprowadzeniem Roberta, a pomysły z „Czerwonymi Diabłami” sięgającymi po doświadczonego mentora dla 23-letniego Słoweńca Benjamina Šeško to było życzenie dawnej legendy United i reprezentacji Anglii, obecnego eksperta telewizyjnego Rio Ferdinanda.

Lewandowskiemu pozostała więc amerykańska opcja, na którą namawiał go agent Pini Zahavi, prowadzący interesy z właścicielem Chicago Fire, Joe Mansueto, który w marcu rozpoczął budowę nowego stadionu za 750 milionów dolarów.

22-tysięczny McDonald's Park ma zastąpić wysłużony przedwojenny Soldier Field (siedzibę drużyny futbolu amerykańskiego Chicago Bears) i powstać w centrum Wietrznego Miasta w 2028 roku i do tego czasu Chicago Fire chcą mieć „Lewego” w składzie.

„Strażacy” oferują Polakowi zawrotne jak na MLS warunki. Mowa o dwuletniej lub nawet trzyletniej umowie wartkiej ciężkie miliony. Gwiazdorski kontrakt Lewandowskiego, „obudowany” dodatkowymi premiami z tytułu umów reklamowych, może sięgać nawet 20 milionów dolarów rocznie.

Niedawnej gwiazdzie Barcelony podczas wizyty w Chicago pokazano apartamenty, z których miałyby wybrać swoje lokum, szkółki dla córek Klary i Laury, a także miejsce na klub fitness dla żony Ani.

Póki co placem budowy jest nie tylko miejsce, gdzie powstaje stadion, ale również sama drużyna. W Fire nie ma wielkich nazwisk. Spodziewane nadejście „Lewego” wywołać ma efekt lawiny. Tym bardziej że właściciel planuje dorównać Interowi Miami, w którym oprócz Lionela Messiego grają jeszcze Luis Suarez czy Rodrigo De Paul.

Chicago Fire na wygranie MLS czeka od 1998 roku. W zdobyciu tamtego mistrzostwa pomogli trzej Polacy - Piotr Nowak, Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny. W finale pokonali DC United 2:0 po golach „Gumisia” Podbrożnego i Diego Gutierrezza, a przy obu asystował Nowak, który w 2003 roku został pierwszym członkiem klubowej „Galerii Sław”.

Lewandowski byłby kolejną wielką gwiazdą, która śladami Messiego przeniosłaby się do MLS. Argentyńczyk po opuszczeniu Barcelony w 2023 roku trafił do Interu Miami. W MLS występują też między innymi znani „Lewemu” z gry w Borussia Dortmund i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA Galaxy) i Thomas Mueller (Vancouver Whitecaps), Francuzi Antoine Griezmann (Orlando City) i Hugo Lloris (LAFC), Koreańczyk Son Heung-min (LAFC) czy Kolumbijczyk James Rodriguez (Minnesota United).

Z utytułowanych zawodników w „Strażakach” trzy ostatnie lata kariery (2017-19) spędził Niemiec Bastian Schweinsteiger - mistrz świata z 2014 roku oraz ośmiokrotny mistrz Niemiec z Bayernem Monachium.

©

W Lidze Narodów czas na przystanek w Gliwicach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Reprezentacja Polski pokonała w chińskim Linji Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, w niedzielę w porównaniu do soboty Bartosz Firszt na przyjęciu zastąpił Michała Gierzota, a Bartosz Gomułka na ataku zmienił Alaksieja Nasiewiczza.

Ukraińcy szybko narzucili rywalom swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synycii i zatrzymaniu Gomułka na siatce prowadzili 3:0. Atak Firszta i blok na Wasylu Tupcziju dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. Biało-Czerwoni nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrzywka Dmytro Janczuka po-



Reprezentacja Polski na turnieju Ligi Narodów w Linji w Chinach wygrała dwa mecze i poniosła dwie porażki

większyła dystans w końcówce (22:17). Seta zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierwszej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firszta. Gierzot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzyman został Gomułka, Biało-Czerwoni tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczija powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić z Ukrainkami. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali 18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

Dopiero w trzecim secie Biało-Czerwoni byli w stanie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firleja pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuka Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17), jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewiczza i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt, ale akcje Gierzota wyprowadziły Biało-Czerwonych naprzód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie poddawali, stopniowo od-

rabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewiczza doprowadził do tie-breaka (25:21).

Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków. Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie Biało-Czerwonych dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniuku (15:11).

Najwięcej punktów dla Biało-Czerwonych zdobył Nasiewicz - 19.

Drużyna Grbicia po pierwszej rundzie Ligi Narodów 2026 zajmuje siódme miejsce.

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

W VNL 2026 gra 18 reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań (108 w fazie zasadniczej plus 8 w turnieju finałowym). W fazie interkontynentalnej każda z drużyn wystąpi w trzech turniejach i zagra po dwanaście meczów.

Siedem najlepszych drużyn fazy interkontynentalnej oraz gospodarz Chin awansują do turnieju finałowego, który odbędzie się 29 lipca-2 sierpnia, podobnie jak przed rokiem w chińskim Ningbo. ©



Robert Lewandowski niezmiennie budzi duże emocje kibiców. Czy przeniesie się do Stanów Zjednoczonych?

Piłkarstwo Czwarta trybuna Areny Zabrze ma wreszcie zostać dokończona

Żbikowski: Miasta nie powinny budować stadionów

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Rozmowa z Kamilem Żbikowskim, prezydentem Zabrza.

Panie prezydencie, Górnik pan już sprzedał, ale stadion pozostał po stronie miasta. Znalazł pan już te 50-60 milionów złotych na jego dokończenie?

Jestem w stałym kontakcie z prezesem Spółki Stadion, którego głównym zadaniem jest właśnie praca nad dokończeniem tej inwestycji. I powiem panu jako pierwszemu, że ten proces już rusza. Na szczegóły przyjdzie czas, ale sądzę, że za dwa, może trzy lata Arena Zabrze wreszcie będzie kompletna. Pierwszy proces inwestycyjny w środku czwartej trybuny może się rozpocząć już w najbliższych tygodniach. Proszę pamiętać, że tam trzeba tak naprawdę przygotować wszystkie media - pociągnąć sieć, czyli np. kanalizację czy elektrykę. Trzeba też przestrzenie przystosować do stanu deweloperskiego i to jest nasze główne w tej chwili zadanie, żebyśmy mogli powiedzieć inwestorom: możecie wchodzić.

Miasto sfinansuje tę budowę? Mamy już potencjalnego wykonawcę i kontakt z firmami, które są tym zainteresowane. Za chwilę rozpoczną się niezbędne procedury, by prace mogły się rozpocząć. Tam są nie tylko łóżka i krzesła do uzupełnienia, ale też wnętrza i zagospodarowanie całej kubatury w ramach bryły stadionu. Chcemy oczywiście skorzystać z formuły partnerstwa publiczno-prywatnego, a właściwie praktycznie w całości z kapitału prywatnego. Naszym wkładem będzie majątek spółki stadion.

Bierze w tym wszystkim udział Lukas Podolski? Tak, też w tym uczestniczy, ale jako jeden z wielu podmiotów i jako właściciel Górnik jest o wszystkim na bieżąco informowany.

Dwa, trzy lata to optymistyczny wariant, biorąc pod uwagę procedury przetargowe, możliwe odwołania...

Nie będziemy musieli na wszystko rozpisywać przetargów. To zależy od wielkości, bo czasami to są na przykład pomieszczenia biurowe czy pomieszczenia usługowe



Budowa czwartej trybuny to jedna z najdłuższych tego typu historii w polskiej piłce

handlowe gdzieś tam na dole, w bryle trybuny, więc to spółka może zawrzeć umowę najmu na wolnym rynku, związaną dokończeniem przez inwestora prac budowlanych. Upraszczając - prace będą podzielone na mniejsze części i nie wszystko zrobi jeden wykonawca. Różni inwestorzy czy przyszli dzierżawcy będą działać na przykład na zasadzie korzystania z łóż czy komercyjnych przestrzeni na preferencyjnych warunkach w przyszłości. Właściwie każde pomieszczenie będziemy jakoś starali się osobno finansować. Na pewno całe postępowanie będzie jawne i otwarte.

Kompletny stadion będzie oznaczał znacząco większe wpływy?

Zdecydowanie. Wtedy pojawi się kwestia jak je podzielić, ile trafiać będzie do klubu. Pewnie ustalimy nowe reguły, może będzie trochę wyższy czynsz za dzień meczowy, a może wystarczą korzyści z części komercyjnej? Zobaczymy. Nie ulega jednak wątpliwości, że Górnik będzie miał większe możliwości pozyskania przychodu.

Czy w czasie negocjacji z Lukaszem Podolskim wykorzystywał pan argument, że stadion jest miejski i Górnik jest na niego skazany?

To działało w dwie strony. Bo z jednej strony Górnik musi mieć gdzie grać, ale z drugiej Arena też jest od Górnik uzależniona. Proszę sobie wyobrazić, że Górnik nagle

mówi: ok, no to będziemy grać w Sosnowcu. Mielibyśmy globalny problem wizerunkowy i ekonomiczny, bo zostalibyśmy z pustym drogim stadionem. Pieniądże, jakie klub płaci za korzystanie z Areny, nie pokrywają kosztów jej funkcjonowania, ale stanowią największy element przychodów. Górnikowi w pewien sposób opłaca się grać na tym stadionie, mimo, że jest to stadion duży i też przez to kosztowny, wymagający finansowo. Z drugiej strony stadion potrzebuje Górnik. A szczerze mówiąc potrzebowaliby jeszcze jednej drużyny regularnie na nim występującej. Wtedy spięłoby się to finansowo.

No to może trzeba dzwonić do Szachtaru Donieck, który szuka obiektu na Ligę Mistrzów?

Powiem tak: w pewnym momencie, w trakcie rozmów o przyszłości stadionu Lukas zasugerował zaproszenie klubu zagranicznego, który nie może grać na własnym stadionie. W pierwszej kolejności na myśl przychodziły kluby z ogarniętej wojny Ukrainy, które mogłyby tu grać finansowo na pewno byłoby to fajne rozwiązanie. W dodatku Szachtar to po ukraińsku górnik. Nie wiem, jak zareagowałby na to kibice, ale spółka musi być otwarta na rozmowy i różne rozwiązania. Powtórzę: na obiektach tego typu, tej wielkości, żeby one finansowo wychodziły na zero, powinny grać dwa duże kluby formatu Górnik, ale jest to trudne, bo

znaleźć taki klub nie jest łatwo. Szkoda, że Katowice zbudowały sobie stadion... Oczywiście trochę żartuję.

Uważa pan, że Arena Zabrze jest po prostu za duża?

Ten stadion jest szybszy na miarę większą niż realia, nie tyle Górnik, co Ekstraklasy po prostu.

Gdyby mógł pan cofnąć czas zbudowałby pan mniejszy?

Ja w ogóle uważam, że miasto, w sensie samorząd, powinno utrzymać i kreować infrastrukturę dla sportu młodzieżowego, amatorskiego, natomiast budowa stadionów to nie jest zasadnicze, obligatoryjne zadanie miasta. Próbowalibyśmy znaleźć inwestora niepublicznego, prywatnego, który by go zbudował. Trzeba powiedzieć prawdę: gdyby nie koszty budowy stadionu, to Zabrze gospodarczo i poziomem jakości życia mogło być w czołówce miast regionu. Za te pieniądze można byłoby zrealizować wiele innych pilnych potrzeb zgłaszanych przez mieszkańców. Ten stadion i próby wspierania i ratowania klubu kosztowały nas w ostatnich kilkunastu latach prawie miliard złotych. To jest suma ogromna. Dla porównania: budżet inwestycyjny Zabrza to w tej chwili 220-230 milionów złotych. Absolutnie nie porwałbym się na taki duży stadion, wolałbym, aby taka inwestycja była realizowana siłami prywatnych inwestorów, akcjonariatu kibicowskiego. Rola miasta powinna ograniczyć się do udo-

stepnienia terenu dla takiej inwestycji.

Zapytam jeszcze o łóżka, dokładniej o te, które już funkcjonują. Ma pan swoją na Arenie Zabrze, jak prezydent Katowic na Nowej Bukowej?

Utarło się, szczególnie za czasów moich poprzedniczek, że funkcjonowała tak zwana łóżka pierwsza, nazywana łóżka prezydencka, natomiast formalnie to ona była w dyspozycji klubu. Górnik Zabrze zaprosił do niej prezydenta jako przedstawiciela organu właścicielskiego. Chodzili tam też członkowie zarządu, rady nadzorczej Górnik, reprezentanci drużyny przeciwnej, więc to była łóżka taka klubowo-miejska. Zmieniam ten zwyczaj, miasto nie jest już głównym właścicielem Górnik - nie oczekuję, że będzie teraz jakiegokolwiek osobne miejsce przeznaczone dla władz miasta. Uważam, że lepiej jeździć ta łóżka będzie komercyjnie wykorzystywana, bo zawsze to będzie dodatkowy dochód dla klubu.

Radnym się to nie spodoba.

Radni otrzymują diety za swoją działalność i to jest dochód, który mogą przeznaczyć chociażby na pokrycie wydatków związanych z reprezentowaniem mieszkańców na dużych wydarzeniach. Co prawda, umówmy się, reprezentowanie mieszkańców przez radnego na meczu to jest totalna fikcja i po prostu radny idzie się tam pobawić, ewentualnie coś sobie zjeść. Taka niestety była wieloletnia rzeczywistość smutna dla klubu, bo tak naprawdę klub korzyści wtedy miały utracone. Myślę, że tutaj mam to samo zdanie, co obecne władze górnik i właściciel, że po prostu każdy powinien jednak za siebie zapłacić i dzięki temu ta sytuacja będzie zdrowsza i klub będzie miał łatwiejszą sytuację finansową. Ja w każdym razie kupię sobie karnet na najbliższy sezon za własne pieniądze..

Na finał Pucharu Polski też pan pojechał za swoje?

Tak. Miasto nie podniosło żadnych kosztów. Jechałem do Warszawy służbowo, nie rozliczałem nawet ani benzyny, ani nie korzystałem z samochodu służbowego, za hotel też płaciłem z własnej kieszeni. Bilet owszem dostałem, ale jeden i z PZPN, bo taki jest zwyczaj, że prezydenci miast finalistów je otrzymują. Podatnicy z Zabrza nie wydali na mnie ani złotówki. ©©

Włókniarz dzielny, ale pokonany

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

ŻUŻEL. Częstochowanie w Lublinie osiągnęli lepszy wynik niż u siebie.

Motor przerwał serię trzech porażek, Włókniarz nadal leży na dnie tabeli. Kacper Woryna zdobył swój tysięczny punkt. ©©

EKSTRALIGA ŻUŻLOWA

***Orlen Oil Motor Lublin - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa 50:40.**

Motor: Zmarzlik 12 (3,3,3,3,-), Vaculik 11 (2,3,3,3,-), Cierniak 9 (2,3,2,2,-), Baribor 7 (3,3,0,0,1), Woryna 5 (1,1,2), Jaworski 4 (2,1,0,1,0), Cerjak 2 (0,-,-,-,2), Cepielik 0 (0,0).

Włókniarz: Lidsey 14 (1,2,3,3,2,3), Miśkowiak 10 (3,2,1,1,2), Tungate 8 (0,2,2,1,3), Hansen 5 (2,0,2,0,1), Ludwiczak 2 (1,1,0), Karczewski 1 (0,1,0), Szostak 0 (0,0,-,-).

***Fogo Unia Leszno - PRES Grupa Deweloperska Toruń 49:41, bonus dla Unii. Bayersystem GKM Grudziądz - Stelmet Falubaz Zielona Góra zakończył się po zamknięciu wydania. Betard Sparta Wrocław - Gezet Stal Gorzów przelozony.**

1. GKM Grudziądz	7	11	+48
2. Sparta Wrocław	7	10	+44
3. Pres Toruń	7	10	+20
4. Unia Leszno	7	8	+32
5. Motor Lublin	7	8	+80
6. Stal Gorzów	7	7	+18
7. Falubaz Zielona Góra	7	2	-82
8. Włókniarz Częst.	7	0	-160

Następna kolejka (19-21.06). Piątek: WŁÓKNIARZ - Leszno (18), Gorzów - Grudziądz (20.30); **Niedziela:** Falubaz - Wrocław (17), Toruń - Motor (19.30).

2. EKSTRALIGA ŻUŻLOWA

H.Skrzydłowska Orzeł Łódź - Stal Rzeszów 46:44. Cellfast Wilki Krosno - Abramczyk Polonia Bydgoszcz 38:52.

1. Polonia Bydgoszcz	8	17	+147
2. PSŻ Poznań	8	11	+25
3. Orzeł Łódź	8	11	-26
4. Innpro ROW Rybnik	8	9	+31
5. Stal Rzeszów	8	7	-7
6. Ostrów Wlkp.	8	5	-31
7. Wilki Krosno	8	4	-25
8. Polonia Piła	8	4	-114

Następna kolejka (18 i 21.06). Piątek: Polonia P. - Orzeł (18), Stal - PSŻ (20.30); **Niedziela:** Ostrów - Wilki (13), Polonia B. - ROW (15.15).

***W Krajowej Lidze Żużlowej mecz Kolejarz Opole - Śląsk Świętochłowice został odwołany ze względu na pogodę.**

GieKSa zaczyna jako pierwsza

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś na inauguracyjnym treningu spotka się zespół GKS Katowice.

Drużyna prowadzona przez Rafała Góraka zaczyna treningi przed rozgrywkami 2026/27 jako pierwsza w regionie.

Górnik Zabrze rozpocznie przygotowania w środę, a Piast Gliwice i Raków Częstochowa w poniedziałek 22 czerwca. ©©